Nr. 118. We Lwowie Niedziela dnia 23. Maja 1886. Rok X[illegible]

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego zba 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 10 cnt.**

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

# DZIENNIK POLSKI

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:**

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza**

**Lwów** 22. maja.

Ileż tematu do kombinacyj i refleksyj nastręcza kilka słów carskich ogłoszonych w rosyjskim dzienniku urzędowym jako rozkaz dzienny do floty na morzu Czarnem przy sposobności uroczystego spuszczenia na wodę nowego parowca wojennego. Zaledwie trzy dziesiątki lat minęły od czasu, kiedy pokonana Rosja musiała się zgodzić na zupełne zniszczenie swej floty i zburzenie portu wojennego w Sebastopolu, a teraz jak sfinks z popiołów powstaje nowa i silniejsza flota wraz z nową i jeszcze potężniejszą twierdzą. Car zawiadamia o tem swój naród i zaręcza, że wola i myśl jego dążą do pokojowego rozwoju, ale wyraża zarazem i obawę, że o k o l i c z n o ś c i mogą u t r u d n i ć s p e ł n i e n i e t y c h ż y c z e ń i z m u s i ć g o d o z b r o j n e j o b r o n y g o d n o ś c i p a ń s t w a. Słowa te są zbyt kategoryczne i zanadto stanowcze i zresztą wyszły z ust tak poważnych, że musiały sprawić wrażenie w świecie politycznym Europy.

Wierzymy, bo chcemy wierzyć, że wola i myśli carskie dążą do pokojowego rozwoju jego narodów, ale zkądżeż obawa, że okoliczności mogą utrudnić spełnienie tych życzeń, zkąd groźba, że okoliczności mogą zmusić Rosję do zbrojnej obrony godności państwa? Kto bacznem okiem śledził rozwój wypadków, choćby tylko w ostatnich czasach, komu nie obce są zajścia na półwyspie bałkańskim choćby tylko od czasu ostatniej wojny tureckiej i sławnego pokoju sanstefańskiego, ten łatwo znajdzie odpowiedź na owe o k o l i c z n o ś c i, o które car się obawia i które mu się wydają groźnemi. Wpływ rosyjski na półwyspie bałkańskim, nie rośnie w tym stopniu jakby sobie tego urzędowa Rosja życzyła i jak to jej przekazanem zostało w testamencie Piotra wielkiego. Młody ks. Battenberg osadzony na tronie Bułgarów uwolnionych z pod jarzma tureckiego, za łaską „oswobodzicielki Słowiańszczyzny" śmiał stawić czoło gwałtownej potędze „Białego Cara" i pod własną egidą dokonać wbrew jego woli unji Księztwa bułgarskiego z wschodnią Rumelją. Fakt ten pokrzyżował plany Rosji, która pragnęła mieć w Bułgarji silny punkt oparcia na półwyspie, zkąd byłaby jej droga otwartą wprost do Stambułu. Bezkrwawa rewolucja w Filipopolu pomięszała szyki Rosji i to są owe okoliczności, które mają utrudnić spełnienie pokojowych życzeń i zmusić do zbrojnej obrony godności państwa. A więc opór przeciw agresywnej polityce Rosji i jej zaborczym planom na półwyspie, dążenia by przeszkodzić przewrotowi stosunków na Wschodzie, są owemi okolicznościami, które mają zagrażać „godności" państwa carskiego. Nie taimy naszego przekonania, że staraniem Europy zawsze będzie powstrzymać Rosję w jej polityce zaborczej na Wschodzie i nie dozwolić na urzeczywistnienie planów Piotra Wielkiego i Katarzyny II. Rosja więc i jej dyplomaci mogą jeżeli zechcą, wiele znaleść „okoliczności", które ich zmuszą według słów cara do zbrojnej obrony „godności państwa". Czy Rosja zechce skorzystać z tej sposobności, niedaleka może przyszłość okaże.

## Rozprawy w komisji o cłach od nafty.

**Wiedeń** 20. maja.

[R.] Rozprawy komisji cłowej, która obecnie codziennie odbywa posiedzenia, budzą w kołach poselskich tak wielkie zajęcie, że wielka sala budżetowa, w której się te rozprawy odbywają, bywa zazwyczaj przepełniona. Komisja ta rozstrzyga obecnie najważniejsze kwestje ekonomiczne, a ponieważ uchwalono, że jej rozprawy są dostępne dla wszystkich posłów, wszyscy się więc tam cisną, ażeby się przynajmniej przysłuchać interesującym rozprawom.

Na wczorajszem posiedzeniu obradowano nad projektowanemi cłami od nafty, które stanowią, jak wiadomo, kwestję kardynalnej wagi dla galicyjskiego przemysłu naftowego. Z polskich posłów zabierał głos p. C h a m i e c, którego przemówienie podajemy w streszczeniu.

Mowca podniósł przedewszystkiem, że sprawa cła od nafty jest zbyt głośną, ażeby potrzebował mówić o niej obszerniej. Ze sprawozdania komisji budżetowej wiadomo, jak znaczne ubytki w dochodach z cła od nafty ponosi Skarb państwa pomimo, że import nafty wzrasta ciągle. Różnica wyraża się tem, że import nafty rafinowanej upada, podczas gdy rzekomo surowej wzrasta. Gdyby tak było w rzeczywistości, trzebaby się z tym stanem rzeczy ze stanowiska państwowego pogodzić. Jednakowoż rzecz się ma nieco odmienniej. Oto pod nazwą surowicy wprowadzaną bywa nafta oczyszczona, a jedynie tylko zabarwiona. Jest to już rzeczą powszechnie znaną, że w Rosji ma osobną cenę nafta surowa dla importu do Austrji. Ustawa, której referentem w Izbie był mowca, określa w tej mierze znamiona nafty surowej i rafinowanej nader jasno, nie dopuszczając wątpliwości. Cechą nafty surowej jest przedewszystkiem to, że jest niezapalną, powtóre, że zawiera wszelkie nieczystości, które ma naturalny surowiec. Otóż, chodzi o to, by w przyszłości ze strony Rządu zapobieżono nadużyciom, jakie się w tej mierze dzieją, a to przez ścisłe wykonanie ustawy, względnie przez odpowiedzialną kontrolę, iżby nafta rafinowana nie wchodziła do Austrji pod nazwą surowca.

W tym celu domaga się imieniem własnem i kolegów, by powołaną została ekspertyza dla dania odpowiedzi na następujące dwa zasadnicze pytania: 1) Czy proponowane pozycje taryfy cłowej dla nafty surowej utrzymują właściwy stosunek pomiędzy taryfą cłową na naftę surową, a rafinowaną; 2) Jakie środki mają być wprowadzone dla wykonania pewnej kontroli, iżby nafta rafinowana pod nazwą surowca nie była wprowadzaną. Jednocześnie domaga się mowca, ażeby tej samej ankiecie polecono dać opinję co do cła na parafinę.

Dla ilustrowania powyżej podniesionych malwersacyj i celem zrozumienia, jak wielce wpływać one muszą na ubytek w dochodach państwa, należy dodać, że rzeczywista surowica amerykańska zawiera zwykle 60 proc. do 70 proc. olejów świetlanych, a że także surowica rosyjska zawiera ich jeszcze o wiele mniej, bo zaledwie 50 procent. Tymczasem płyn, importowany z Rosji pod nazwą kaukazkiej nafty surowej zawiera 85 prc. do 90 prc. olejów świetlanych. Można więc sobie wyobrazić, jak świetne interesa robią przedsiębiorcy, którzy tę naftę sprowadzają za opłatą małego cła, któremu podlega surowica, oczyszczają z niewielkim kosztem i trudem i sprzedają po zwyczajnej cenie. W zysku zostaje mu cała prawie różnica pomiędzy cłem od surowca, bo koszta rafinerji są bardzo małe.

Ale Skarb węgierski ma również bardzo znaczne dochody z rafineryj tej nafty których mnóstwo istnieje w Węgrzech, bo pobiera 6 złr. 50 cnt. podatku konsumcyjnego.

Dochód ten musiałby upaść, gdyby ta fałszywa surowica podlegała na granicy tym samym cłom, jakim podlega nafta rafinowana. To też łatwo zrozumieć, dla czego Rząd węgierski sprzeciwia się tak usilnie podwyższeniu cła na surowicę lub podciągnięciu falsyfikatu pod cła nafty rafinowanej.

Ze stanowiska austrjackiego Skarbu państwa i galicyjskiego przemysłu naftowego, koniecznie się należy starać o jedno lub drugie i do tego właśnie dążą wnioski p. Chamca.

Wnioski te poparł nadzwyczaj gorąco kładąc główny nacisk na podwyższenie cła od surowca, imieniem lewicy p. S u e s s. My się jednakże nie łudzimy co do rzeczywistego znaczenia tej — swoją drogą w tym razie pożądanej — opieki nad naftą galicyjską. P. Suessowi nie tyle chodzi o naftę ile o stworzenie trudnej sytuacji, dla p. ministra finansów w obec Rządu węgierskiego, który ani chce słyszeć o dalszych ustępstwach. Lewica spodziewa się, że w ten sposób zada cios — bodaj czy nie ostateczny — p. D u n a j e w s k i e m u. Także i Delegację naszą stawia to w nader trudnem położeniu, jesteśmy jednak przekonani, że wyjdzie z niego zwycięsko, że potrafi oddzielić polityczne tendencje lewicy od właściwych interesów kraju i państwa. Przyjdzie jej to tem łatwiej, że podwyższenie ceł od surowca nie jest środkiem niezbędnym, jeżeli tylko Rząd austrjacki postara się o środki należytej kontroli, ażeby owe falsyfikaty nie wchodziły do Austrji pod niskiem cłem surowca.

Ankieta zaproponowana przez p. Chamca zbierze się już w niedzielę, poczem komisja cłowa załatwi stanowczo odroczone tymczasowo cła od nafty.

## Sprawa przemysłu w Sejmie.

XV.

Rozpoczął się długotrwały okres rokowań z ck. Rządem. Kto zna dzieje rokowań z ck. Rządem, kto się przyjrzał formalistyce bez granic i biurokratycznym uroszczeniom władz państwowych, ten tylko zrozumie, z jaką nieufnością i jakiem uprzedzeniem przystępują one do wszystkiego, co pochodzi od ustawodawczej władzy krajowej.

Rokowania z ck. Rządem to długi szereg pism, próśb, odezw, urgensów, przypomnień, to kończasta skała, o którą dobra wola i najlepsze chęci służenia krajowi nie raz jeden się rozbiły.

Uchwały sejmowe z roku 1882 w sprawie utworzenia komisji krajowej wraz z jej statutem przesłał Wydział krajowy odezwę z d. 3. listopada 1882 do prezydjum Namiestnictwa z prośbą, aby je przedłożył c. k. Ministerstwu wyznań i oświaty.

Po ośmiu miesiącach oznajmiło Wydziałowi krajowemu Prezydjum c. k. Namiestnictwa pismem z dnia 7. lipca 1883, l. 6952/pr., że JE. p. minister wyznań i oświaty nie p o w z i ą ł jeszcze decyzji w sprawie utworzenia komisji krajowej.

Gdy w ten sposób całoroczne rokowania Wydziału krajowego z c. k. Rządem spełzły na niczem, ponowił Sejm dnia 16. października roku 1883 swoją uchwałę z dnia 16. października r. 1882 i postanowił:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby dołożył wszelkich starań, iżby według uchwały sejmowej z dnia 16. października 1882 r. urządzić się mająca komisja krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego wraz ze statutem tej komisji uzyskała przyzwolenie c. k. Rządu i weszła w życie."

Ponowną tę uchwałę sejmową przesłał Wydział krajowy do Prezydjum Namiestnictwa, które oznajmiło pismem z dnia 6. grudnia 1883 r., że „kwestja utworzenia komisji dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego w Galicji będzie przedmiotem obrad na najbliższej sesji komisji centralnej dla spraw nauki przemysłowej."

Jakoż istotnie, zapowiedziane posiedzenie komisji centralnej odbyło się dnia 25. lutego 1884, a na porządku dziennym w pierwszym rzędzie stała sprawa galicyjskiej komisji krajowej. Członek Wydziału krajowego i referent spraw przemysłowych w Wydziale krajowym, dr. Józef W o r e s z c z y ń s k i, powołany jako rzeczoznawca na posiedzenie komisji, centralnej przedstawił na podstawie dat urzędowych cały szereg umotywowań, podjętych ze strony kraju ku poparciu przemysłu krajowego, wytknął usterki, pochodzące z braku centralnego dla spraw przemysłowych organu krajowego i domagał się utworzenia dla Galicji odrębnej komisji krajowej według projektu statutu, przedłożonego przez referenta ck. Ministerstwa oświaty. Nie można pominąć tu kilku zasadniczych poglądów, w przedłożeniu referenta ministerjalnego radcy br. D u m r e i c h e r a zawartych.

Wypowiedziano tam jasno i bez ogródek centralistyczny program polityki przemysłowo-ekonomicznej Rządu, scharakteryzowano tam dosadnie „z a ś c i a n k o w e z a c h c i a n k i" krajów koronnych prowadzenia tej polityki na własną rękę i udzielono niedwuznacznej nauczki, jak to te same argumenty, z których za pomocą logicznego przeskoku, pod wpływem rządzącej większości parlamentarnej wyciągnięto zgodny z życzeniem Sejmu galicyjskiego wniosek na utworzenie odrębnej komisji krajowej dla Galicji — te same argumenty bez zmiany dałyby się użyć w czasie innej większości parlamentarnej — może nawet z dosadniejszą i więcej przekonywającą siłą — do uzasadnienia wprost przeciwnego zdania.

Zaznaczywszy na wstępie, że usiłowania dążące do ujęcia steru szkolnictwa przemysłowego w własny zarząd autonomiczny — fakt spełniony dotychczas w jednej Austrji niższej — i tam tylko częściowo — są pocieszającym i niemałego znaczenia objawem — referent Ministerstwa sądzi, że odnosić się one mogę jedynie do niższej nauki przemysłowej uzupełniającej. I w tych granicach za decentralizacją zarządu szkolnictwa przemysłowego przemawia gorąco. Owszem, powinna ona podlegać coraz szerszej decentralizacji, nie tylko bowiem wielka liczba tych szkółek po krajach rozsianych, lecz oraz ich „pierwotny" i „elementarny" charakter zarząd ich w kraju usprawiedliwiają.

Inaczej ma się rzecz z nauką przemysłową z a w o d o w ą, fachową. Ustrój szkół fachowych, ich plan naukowy, ich rozpołożenie po kraju — wszystko to są zadania trudne, zagadnienia nie rozwiązane w polityce przemysłowej austrjackiej.

Urządzenie fachowego szkolnictwa takiego zrozumienia wielostronnego życia przemysłowego, takiego ogarnięcia wszystkich jego potrzeb i uciążliwości, takiej wiedzy fachowej i ogólnej wymaga, że obawa przed ich zapoznaniem lub przed z a ś c i a n k o w y m d y l e t a n t y z m e m usprawiedliwia zabiegi państwa do jednolitego i centralistycznego tych spraw kierownictwa.

Te same powody, które zniewoliły Anglją — ów klasyczny kraj *selfgovernment'u* — do centralizowania zarządu szkolnictwa przemysłowego fachowego w Londynie, sprawiają, że Austrja, stawiając dopiero pierwsze kroki na drodze nowej i nieznanej dotychczas „polityki przemysłowo-ekonomicznej," uważała sprawy fachowego szkolnictwa przemysłowego za równie niezbędnie wymagające jednolitego centralnego kierownictwa, jak sprawy armji lub marynarki. Dla tego opieka nad wykształceniem zawodowem w przemyśle nie może być powierzoną zarządom krajowym, z obaw przed tymi samymi czynnikami, które kierownictwo armji jednej ręce powierzyć nakazywały.

Oto są wyniki, do których referent autonomicznego Ministerstwa doszedł, w tym celu, aby przy ich pomocy mógł uzasadnić ostateczny swój wniosek: utworzenia odrębnej „komisji krajowej" dla Galicji. Oprócz przytoczonych względów przemawiających zrozumiale p r z e c i w utworzeniu takiej komisji w Galicji, narzuciły się referentowi jeszcze pytania rozliczne.

I tak na przykład: czy terytorjalne rozłożenie w państwie pewnych grup przemysłu da się połączyć z politycznemi granicami krajów koronnych. Co prawda może to jest winą sztucznych granic politycznych. Grupa przemysłu tkackiego sięga wzdłuż od Alpów vorarlbergskich aż do rzeki Białej, a rozgałęzia się wszerz po krajach sudeckich. Czy przeto organizację opieki nad przemysłem tkackim podzielićby należało według politycznych granic krajów koronnych, czy raczej według wspólnych znamion technicznych, artystycznych i komercjalnych tej grupy przemysłu.

I tak bez miary z akademickiego stanowiska referenta ministerjalnego nasuwałyby się co chwila trudności przeciw organizacji krajowych ciał dozorczych nad przemysłem. Nie dość na tem. Są nadto i powody głębsze. Gospodarstwo społeczne osiąga dziś coraz bliżej ten wyniosły poziom podziału pracy, przy którym t. z. wielkie centra, miasta stołeczne, poczynają się stawać niezbędnemi. Takich centralnych punktów, skupiających wszystkie promienie wyższego życia umysłowego i gospodarczego w dzisiejszym ustroju państw europejskich, tworzy się coraz mniej. Całe bowiem życie państwowe odbija się obecnie pełnem tętnem w jednem centrum, w stolicy, która jest wyrazem kulturnego znaczenia całego państwa. Tam nietylko gromadzi się co najtęższe umysłem, nauką i talentem, lecz tam się oraz osadza najwyższa i najbogatsza warstwa społeczna. Z tego centrum rozchodzą się życiodajne promienie po całym obszarze państwa. I ów nieujęty i nienazwany wpływ mody, sztuki, ducha czasu: z tych ognisk promienieje przekształcając zwolna, lecz stanowczo styl i smak powszechny w kraju. Tę organizację społecznych i kulturnych warunków owych — ton nadających — wielkich miejskich ognisk trzeba konieczne brać w rachubę.

Było również jeden z argumentów, który pod warunkiem, że jest słuszny — za decentralizacją szkolnictwa przemysłowego w ogóle, a opieki nad przemysłem w szczególności, jak to rejerent ostatecznie wysnuł, jeżeliśmy go dobrze zrozumieli, nie przemawiał.

Rozstawiwszy na tych szerokich poglądach i daleko sięgających punktach widzenia swe krosna, autor projektu ministerjalnego snuje dalej tkankę swoich poglądów.

Upewniwszy się poprzednio, że Austrja przez lat dziesięć ostatnich na drodze centralizacyjnego ustroju szkolnictwa przemysłowego stale postępuje, że w tej mierze osiągnęła wyniki wielce pomyślne, że jest przedmiotem cichej i głośnej zazdrości u sąsiadów — referent zapytuje: „Mamyż tak szczęśliwie rozpoczęte dzieło w samym wątku porzucić? Godziż się wstrząsać budową gmachu, zanim praca u podstaw ukończona? Wolnoż burzyć ją na to, aby z jej gruzów lepić liche schroniska?"

„Byłoby to wielce złowróżbnem, gdyby część rozpoczętej pracy, część zarządu c. k. państwowymi zakładami przemysłowemi usunęła się z pod kontroli Ministerstwa. Powody, które ustawodawstwo w sprawach przemysłowych oddały pod kompetencję Rady państwa (§. 11. al. e, ust. z d. 21. grudnia 1867 dz. u. p. nr. 141) pozostały te same i tak samo przemawiają za tem, aby zawodowe wychowanie przemysłowe — ważną część polityki przemysłowej — zachować n i e n a r u s z a l n i e dla ustawodawstwa państwowego. Jest to zresztą rzeczą nietylko osądzoną lecz przesądzoną, gdyż w uchwalonej niedawno przez większość autonomiczną nowelli do ustawy przemysłowej z r. 1859 zawarte są bardzo daleko sięgające postanowienia, dotyczące szkolnictwa przemysłowego. Jest to więc rzeczą usuwającą się z pod wszelkiej wątpliwości, że władzą nadzorującą przemysłowe szkolnictwo w Austrji, może być tylko władza państwowa."

„Inna rzecz, co czynić wypada, skoro reprezentacja pewnego kraju oświadcza się z chęcią organizowania zawodowej nauki przemysłowej — i to — orzech dla austrjackiego Skarbu nie do zgryzienia — z własnych funduszów krajowych."

„Wprawdzie gdyby wszystkie 17 prowincyj austrjackich zapragnęły od razu zabrać się do pracy na polu organizacji szkolnictwa przemysłowego, to gorliwość taka w obec wielkiej i obliczonej z góry akc[illegible] państwowej, spowodowałaby pożałowania godny zamęt i zamięszanie — a jednolity zarząd państwowy w tych sprawach musiałby być utrzymanym wszelako — i oto jest ów słynny przeskok logiczny, któregoby referentowi Ministerstwa najwykwintniejszy dyalektyk lub sofista mógł pozazdrościć — wszelako w tej mierze, w jakiej wskazanem jest, aby państwo z swej pracy organizacyjnej na polu przemysłowem i z swego nań wpływu niczego się nie zrzekło, w tej samej mierze okazuje się dopuszczalnem, aby ją z władzami krajowemi dzielić."

„Może się bowiem zdarzyć, że ekonomiczne, kulturne i społeczne stosunki pewnego kraju koronnego różnią się tak dalece od stosunków reszty monarchji, że w skutek tego przemysł tego kraju tak luźną spólnością interesów powiązany jest z resztą krajów, że staje się zupełnie usprawiedliwionem wyjątkowo odrębne stanowisko przyznać całemu przemysłowemu szkolnictwu tego kraju."

I ztąd pochodzi, że ta sama „komisja krajowa" — dodaje referent Ministerstwa — która w Gracu, Pradze lub Cieszynie, może być ciężka przeszkodą dla władz państwowych — stanie się we Lwowie instytucją wielce zbawienną. Austrjackie bowiem zachodnie kraje alpejsko-sudeckie, w skutek zachodnio-europejskiego typu swej kultury i swej starej cywilizacji, stanowią grupę razem zrosłą, o stosunkach równomiernych, a zatem mogą stanowić przedmiot jednolitej polityki przemysłowej państwa. Istotnie o d r ę b n e stanowisko zajmuje w tej mierze Galicja, a przeto w tym kraju wyjątkowo możnaby sprawę przemysłowego wychowania oddać w ręce odrębnej, dzięki ofiarności Sejmu galicyjskiego uposażonej instytucji. Wnioskiem na przyjęcie statutu ko-

# Kronika lwowska.

*(Venit summa dies, et ineluctabile tempus. Słówko o wolności osobistej w Austrji. Proces karawaniarski. Lecznica bezpłatna.)*

Pan prezydent miasta oświadczył oficjalnie i stanowczo, że organa Magistratu wypełniają bardzo ściśle obowiązek przestrzegania przepisów policji budowniczej. Ze strony Wydziału krajowego oświadczono, nie oficjalnie wprawdzie, ale także bardzo stanowczo, że w wypadku zawalenia się kamienicy Arona Filipa wina spada na miejski urząd budowniczy. Wydział krajowy przytacza na dowód swojego twierdzenia, że Aron Filip nie wnosił żadnego rekursu przeciw jakimkolwiek zarządzeniom Magistratu co do jego domu, grożącego zawaleniem. Oprócz tego wiemy wszyscy, że żaden rekurs nie wstrzymuje delożowania i opieczętowania domu, przedsięwziętego z powodu, iż katastrofa lada chwila nastąpić może. Że dom Arona Filipa groził zawaleniem, o tem uwiadomił Wydział kraj. naszą Zwierzchność gminną jeszcze w roku 1882 a więc przed czterma laty. Jeżeli mimo to, tylko nadzwyczaj szczęśliwemu trafowi przypisać należy, że przy katastrofie o której mowa, nikt nie zginął, i jeżeli z drugiej strony obowiązkiem każdego obywatela jest wierzyć w oficjalne oświadczenia swojego prezydenta, więc widocznie organa Magistratu, ściśle wypełniające swoje obowiązki, nie mają chyba obowiązku czuwania nad tem, ażeby kamienice nie waliły się na głowy mieszkańców. Z tego wynika, że nadeszła chwila, w której Wydział krajowy w porozumieniu z Rządem, powinien ustanowić kogoś, coby m i a ł taki obowiązek, i wykonywał go ściśle. W przeciwnym razie potrzebaby przypuszczać, że już nawet i przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie", przestało być prawdą.

Wydział krajowy zechce zapewne zwrócić swoją uwagę na to, że Rada miejska, zamiast pociągnąć do odpowiedzialności organa Magistratu z powodu, iż nie delożowały i nie opieczętowały domu od czterech lat grożącego niebezpieczeństwem, poświęciła tylko część jednego posiedzenia dyskusji nad rozmaitemi wnioskami, i uchwaliła traktować je regulaminowo, wszystko zaś inne zostaje jak było, choćby się do upadku najbardziej chyliło. Nie mają więc mieszkańcy Lwowa najmniejszej nadziei, ażeby zarząd miasta zapobiegł jakiej katastrofie, a ponieważ nie można wiedzieć, na którą kamienicę teraz przyjdzie kolej, więc zaniepokojenie jest ogólne. Możeby najwyższa autonomiczna władza krajowa zdołała do objęcia obowiązku uporządkowania miasta pod względem budowniczym, uprosić p. Bohdana, właściciela Zadwórza, o którego energji z czasów, gdy jeszcze był kapitanem inżynierji, pewien „budowniczy" tutejszy mógłby opowiedzieć dwadzieściapięć anegdot, nader bolesnych i rozczulających. Tylko nadzwyczajny komisarz, przejęty takim duchem, mógłby podołać zadaniu, jakieby go czekało we Lwowie po tyloletniem zaniedbaniu wszelkiej ostrożności.

Czytaliśmy wczoraj wszyscy skargę J. I. Kraszewskiego, że nie ma się gdzie schronić przed daleko sięgającemi szponami policji pruskiej. Są wprawdzie kraje, jak Anglja, Belgja, Holandja, gdzie Bismark nie ma nic do gadania, ale pobyt tam dla naszego jubilata nie byłby wcale ponętny. Dlatego też pozwolę sobie zwrócić jego uwagę na Węgry, gdzie z pewnością zamieszkać by mógł spokojnie i w sympatycznem otoczeniu. Ja sam noszę się z myślą przeniesienia wydawnictwa „Kroniki Lwowskiej" do Koszyc, gdzie będę mógł swobodnie rozprawiać się nietylko z żelaznym kanclerzem, ale i z niektórymi mniej wielkimi i mniej żelaznymi ludźmi po tej stronie Litawy i Karpat. W Austrji, a przynajmniej w Galicji, bezpieczeństwo Kraszewskiego zakwestjonowaneby było w skutek interpretacji, jaką wyższy Sąd krajowy we Lwowie daje traktatowi pokoju, zawartemu w Pradze r. 1866. Według tej interpretacji, Prusy nie przestały być *ein deutscher Bundesstaat*, i w ogóle od r. 1815 nic się nie zmieniło w Europie, z wyjątkiem praw, przyznanych wówczas Polakom. Mogłaby wprawdzie delegacja galicyjska zainterpelować p. ministra sprawiedliwości, jak się zapatruje na tę sprawę, jak niemniej na stosunek wzajemności z Rosją, o którym jest mowa w przypisku do paragrafu 66 u. k. Stosunek ten oparty jest na wymianie oświadczeń między austrjackim a rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, która nastąpiła w r. 1860, przed wydaniem dyplomu październikowego, a więc wtenczas, kiedy minister spraw zagranicznych mógł dawać zapewnienia w imieniu rządu całej monarchji. Hrabia Kalnoky nie jest w tem miłem położeniu, i musi oglądać się na to, że nietylko hrabia Taaffe i austrjacka Rada państwa, ale także p. Tisza i Sejm węgierski mają słówko do powiedzenia tam, gdzie chodzi o rozstrzygnięcie pytania, [illegible] jest, a co nie jest zbrodnią. W skutek tej zmiany stosunków owa wzajemność z Rosją jest tak dobrze zakwestjonowaną, jak wzajemność z Prusami; należałoby tylko wyjaśnić rzecz stanowczo i postarać się o to, ażeby sądy w tak ważnych sprawach nie interpretowały ustaw podług swojego widzenia rzeczy. Jestem przekonany, że czujni rzecznicy naszych praw narodowych i obywatelskich, zaraz po przeczytaniu niniejszej wzmianki zaczną nalegać na JE. p. Prażaka o autentyczne i obowiązujące wyjaśnienie tego punktu w prawodawstwie austrjackiem, od którego w wysokim stopniu zawisła jest nietylko wolność druku i słowa, ale i wolność obywatelska. Nietylko bowiem mniejszego podatku gorzelnianego, ale także większej swobody w obronie praw narodowych potrzebuje koniecznie przyszłość naszego kraju. Dzielni rzecznicy interesów naszych wiedzą o tem, i dlatego też z wszelką otuchą możemy liczyć na to, że dzięki ich staraniom Kraszewski będzie mógł przyjechać do Lwowa, a „Kronika Lwowska" nie będzie potrzebowała emigrować do Koszyc.

W tej części miasta, która się jeszcze nie zawaliła dotychczas, wiele mówią o procesie między przedsiębiorcą pogrzebów, który zabija ludzi, a lekarzem, który jest przedsiębiorcą pogrzebów. Zajmująca ta kumulacja zawodów mogłaby być prowadzona o krok dalej. Przedsiębiorca pogrzebów, skłonny do zabijaństw, mógłby piastować jednocześnie urząd rakarza miejskiego. Z drugiej strony, lekarz posiadający przedsiębiorstwo pogrzebowe i handel trumnami kruszcowemi, mógłby wysłuchawszy teologji, dać się wyświęcić na księdza. Jeżeli jest żonatym to jeszcze zawsze mógłby zostać księdzem unickim. Otworzywszy przytem aptekę, doktór taki mógłby człowieka wziąć w antrpryzę uniwersalną. Pomógłby mu urodzić się, ochrzciłby go i zaszczepiłby mu ospę; następnie zaś przez ząbkowanie, kur i koklusz, doprowadziłby go do pierwszej spowiedzi i komunji. Udzieliwszy mu tych sakramentów, mógłby mu jeszcze dać ślub, a w dalszem następstwie zapisywać mu recepty, przyrządzać mu lekarstwa, zaopatrywać go w wina lecznicze i inne środki, dysponować go na śmierć, wydać mu zaświadczenie, że w istocie umarł, dostarczyć mu pięknej trumny kruszcowej, urządzić mu kondukt i pokropić go święconą wodą śpiewając: *Wiecznaja pamiat'*. Ściśle rzecz biorąc wszystkie te funkcje dałyby się pogodzić jedna z drugą, i tak bywało n. p. u starożytnych Egipcjan. U nas tylko dziwny jakiś przesąd nie pozwalałby niektórym uznać pożyteczność takiego urządzenia.

Nie dziw, że profani miewają przesądy, skoro nie są od nich wolnymi i niektórzy pp. lekarze. Słyszałem, że są n. p. tacy, którzy niechętnie patrzą na otwartą niedawno bezpłatną lecznicę, podczas gdy ta przecież nikomu zarobku umniejszyć nie może, bo przyjmuje tylko ubogich, których nie stać na honorarjum dla doktora. Coraz to więcej ludzi zgłasza się tam o pomoc lekarską, chociaż ogłoszenia w dziennikach nie prędko dostają się do wiadomości sfer ubogich.

*Jan Lam.*

misji krajowej dla Galicji — zakończył br. Dumreicher swój referat przed centralną komisją ¹).

Jesteśmy wdzięczni uczonemu radcy za wszystkie słowa zachęty dla krajowego przemysłu. W szczególności umiemy cenić jego bezstronność, która nakazała mu tak dobitnie położyć granicę duchowi centralizacyjnemu, temu duchowi, który wszystkie prowincje w Austrji we wszystkich sprawach w czambuł, bez względu na różnorodne odcienie i różnice narodowe, społeczne, historyczne, etnograficzne i topograficzne, pod jednym mierząc strychulcem, do jednego sprowadza poziomu.

Jesteśmy wdzięczni i za ową sympatję, która z opracowania tego z rzadka wionęła i za ten wniosek na przyjęcie statutu komisji krajowej, który, tak jak go referent Ministerstwa w zmienionem brzmieniu komisji centralnej przedłożył, wedle obowiązujących ustaw **zupełnie przyzwolenia komisji centralnej nie potrzebował**. Że zaś jej nie potrzebował, dowodem, że wszedł wbrew jej uchwale w życie. Wszelako dziedzictwo to na rzecz idei autonomicznej w Galicji przez referenta Ministerstwa ofiarowane, **bez dobrodziejstwa inwentarza przyjąć**, znaczyłoby zgodzić się na owe — zamiarom naszym i potrzebom naszym — tak przeciwległe różne i wrogie idee, których w tym referacie nam nie szczędzono, znaczyłoby zaprzeć się tego, za czem z dobrym czy złym skutkiem przewódcy nasi w Parlamencie od pierwszej doby życia konstytucyjnego wytrwale walczyli.

Za cenę dobrodziejstwa wątpliwej wartości, wypadałoby wejść w sojusz z centralistycznemi uroszczeniami, jakie niedwuznacznie przy tej sposobności referent Ministerstwa wypowiedział.

*Timeo Danaos et dona ferentes.*

Jakoż zastrzegł się przeciw temu centralistycznemu duchowi, który wiał z referatu ministerjalnego, nie kto inny, jak znakomity obrońca samorządnego porządku **książę Jerzy Czartoryski**.

Mianowicie przeciw politycznemu stanowisku referenta ministerjalnego, tudzież przeciw mniemaniu, jakoby ustawodawstwo w sprawach szkolnictwa przemysłowego miało należeć do kompetencji Rady państwa — a co więcej jako takie miało być już przesądzonem, zaniósł ks. Jerzy Czartoryski na tem samem posiedzeniu komisji centralnej w swojem i swoich rodaków imieniu stanowczy protest.

W rezultacie, na wniosek hr. Attems-Petzenstein'a, przeszła komisja centralna nad projektem referenta Ministerstwa, utworzenia krajowej komisji dla Galicji, 13 głosami przeciw 11, do porządku dziennego. Tak więc cała ta gra nie warta była świecy.

*[Dr. X.]*

## Mowa posła Alfonsa Czaykowskiego,

*w sprawie opustów podatkowych, na posiedzeniu austrjackiej Izby poselskiej z d. 14. maja br.*

W ogólnej rozprawie skreślono ze wszystkich stron tej wys. Izby uciśniony stan rolnictwa. Przesilenie rolnicze obejmuje wszystkie koła. Odnosi się ono niewątpliwie nietylko do pewnych kategoryj właścicieli ziemi, ale zarówno wielką jak i małą własność opasuje żelaznym pierścieniem niedostatku, i byłoby dziwnem i niepojętem, gdyby mogło być inaczej — skoro warunki bytu rolnika, czy on wielkim jest czy małym właścicielem, zależne są od wartości ziemiopłodów.

W takim czasie, MP., zdaje mi się, że należy siłę podatkową możliwie jak najbardziej szanować. Całe uzasadnienie opustów podatkowych opiera się mojem zdaniem na koniecznem uwzględnieniu siły podatkowej. Jest on w ścisłym, koniecznym, nieodłącznym związku z wysokością podatku. Im wyższy podatek, tem konieczniejsze opusty (*brawo! z prawicy*).

Zgłosiłem się do przemówienia przy §. 1 niniejszego projektu ustawy, ponieważ z pierwszemi trzema ustępami tego paragrafu zupełnie się zgadzam, ale ku wielkiemu memu ubolewaniu powiedzieć muszę, że na ustęp 4 tego paragrafu zgodzić się nie mogę.

Jest w tem niezawodnie pewne zadowolenie, i niektórzy mowcy już to wypowiedzieli, że do ustępu tego wzięto także i szkody, które poprzednio, a zwłaszcza dekretem kancelarji nadwornej z roku 1843 nie były objęte: jak: wielka, dłużej trwająca posucha, dłuższe ulewy itp.

Wszakże jakkolwiek to jest prawdą — to jednak nie mogę się tym ustępem entuzjazmować. Twierdzenie p. sprawozdawcy, że pod tym względem dotychczas w praktyce działo się inaczej, nie jest mojem zdaniem słuszne — a sądzę, że i zdaniem referenta, który na str. 3 swego sprawozdania powiada (*czyta*):

„Jeżeli przeto ustawa wykluczała z opustów podatkowych uszczuplenie plonu przez takie elementarne wydarzenia, jak posucha, wilgoć, mróz, choroby ziemiopłodów, nieurodzaj, zaspy śnieżne w lasach itp. — to jednak w bardzo uwzględnienia godnych wyjątkowych wypadkach, na mocy najw. upoważnienia zezwalano na opusty podatkowe z powodu tego rodzaju klęsk, jeżeli dla dotkniętych taką kleską powstał chwilowy niedostatek.“

Cóż zawiera ustęp 4 nowego dotychczasowej praktyki?

Nie jest przeto prawdziwem twierdzenie, że co dotychczas przedstawiało się jako konieczność i co polega na tylekroć wspomnianem najw. postanowieniu z roku 1866, a teraz znowu w bardzo podobnej, prawie identycznej formie do ustawy weszło, jest jakiemkolwiek polepszeniem obecnego stanu rzeczy. Jeżeli pan reprezentant Rządu twierdzi, że co było dotychczas, odpowiadało zupełnie wszelkim uprawnionym wymaganiom, to ja pozwalam sobie innego być zdania.

Przechodzę obecnie do tej podstawy, która według postanowień tego ustępu ma umożliwić opusty podatkowe. Wszak panom wszystkim wiadomo, że opust podatkowy z powodu mrozu, posuchy itp. nastąpić może wtedy dopiero, jeżeli plon roli w takim stopniu jest uszkodzony, że dla dotkniętego klęską powstaje chwilowy niedostatek.

Ale w komisji słyszeliśmy często, jak reprezentant Rządu, kiedy wymieniano ten lub ów rodzaj szkody jako taki, któryby uprawniał bezwarunkowo do opustu podatkowego—odpowiadał, że szkody te nie łatwo stwierdzić się dadzą, że nie można wysokości ich ściśle oznaczyć itp. Jakże panowie chcecie podstawę opustu znaleźć według ustępu 4-go? Ja sądzę, że to jest niemożliwe? Co to jest niedostatek? Pojęcie abstrakcyjne. Odpowiada ono nieskończonej rozmaitości potrzeb życia i zmienia się według różnic indywidualnych (*brawo! brawo! z prawicy*).

I na takiej to chwiejnej podstawie, którą dopiero indywidualną miarą mierzyć należy i pozostawić indywidualnemu osądzeniu tego, który ma o tem orzekać, na takiej podstawie ma się opierać opust podatku realnego? (*Oklaski z prawicy.*)

Byłoby zbytecznem dalej się nad tem rozwodzić. Sądzę, że ta podstawa nie może wytrzymać najlżejszej krytyki. Mógłbym od dalszej krytyki się powstrzymać — gdy jednak z innej strony tej Izby wypowiedziano krytykę, a pan reprezentant Rządu odpowiedział, że to są czcze domysły i przypuszczenia, przeto odpowiem mu nie domysłami i przypuszczeniami, ale cyframi.

Prawdą jest, co powiedział reprezentant Rządu, że w roku 1874 opusty podatkowe z powodu mrozu, posuchy i innych uszkodzeń w stosunku do całej sumy uszkodzeń wynosiły 34%, w roku 1876 nawet 60% — prawdą jest, że w średniej cyfrze 10 lat wynoszą one 19·5%. Ale, jeżeli te cyfry dokładniej zbadamy, dojdziemy do dziwnych rezultatów. Ogół opustów z powodu mrozów, posuchy i innych szkód wynosi w przeciągu 16 lat 1.228.000 złr. Z tego wypada na Austrję dolną 408.000 złr., na Wybrzeże 352.000 złr. Kraj ten z roczną cyfrą podatku około 700.000 złr., otrzymał przeto w 10 latach 352.000 złr. opustu — a oba wyżej wymienione kraje razem otrzymały 760.000 złr., co w stosunku do ogółu opustów z powodu mrozów, posuchy itp. w całej Austrji czyni 60%. Te dwa kraje, mogę mówić tylko o wykazach z okresu od r. 1874 do 1884 — te dwa kraje z sumą podatku 4,540.000 złr. wykazują opust podatkowy 760.000 złr. — podczas gdy wszystkie inne kraje z ogólną sumą podatkową około 33 miljonów otrzymały tylko 40% opustów. Nie chcę z tej prostej cyfry wyprowadzać jeszcze żadnego wniosku.

Dziwnem wydaje się dalej, że Czechom, które według starego katastru płaciły 14 miljonów podatku rocznie, przyznano tylko 16.000 opustu podatkowego. Być może, że to dziesięciolecie było dla Czech tak bardzo szczęśliwe, że nie było potrzeby wyższego wymiaru opustów podatkowych. Nie chcę pod tym względem żadnego czynić zarzutu, ale zadziwia mnie następująca okoliczność: Są kraje, które miały stały kataster jeszcze przed ostatnią regulacją gruntowego podatku, i takie, które dopiero po tej regulacji zostały do katastru wcielone, a te nie miały żadnych opustów. I tak Austrja górna, Karyntja, Salcburg z podatkiem około 5,520.000 złr. nie otrzymały żadnych opustów z powodu mrozów, posuchy i innych uszkodzeń. Są to kraje dawnego katastru. Toż samo Galicja, Tyrol i Vorarlberg. Jeżeli dalej weźmie się na uwagę opodatkowane przestrzenie wszystkich tych krajów, dojdziemy do wyniku, że w ogóle okrągło 23,780.000 morgów opodatkowanej przestrzeni, jest od tych opustów wyłączone. Proszę teraz zadać sobie pytanie, czy jest możliwem, żeby prawie w połowie całej opodatkowanej przestrzeni monarchji — bo cała ta przestrzeń wynosi, jak wiadomo, 49 milionów morgów — nie było żadnego powodu do opustów podatkowych dla mrozów, posuchy i innych szkód? Nie są to więc — jak mówił reprezentant Rządu — podejrzenia ani domysły, ale cyfry, które z urzędowego wykazu zestawiłem. Do takich wyników doprowadziła dotychczasowa zasada. Czyż ją mamy i nadal zatrzymać?

Gdyby przynajmniej było prawdą, jak to tutaj podnoszono, że drobni właściciele gruntów odniosą z tego korzyści. Mojem zdaniem rzecz się wcale tak nie przedstawia. Udowodnienie niedostatku napotka przy małej własności na tyle trudności, co i przy wielkiej. Byłoby to łudzeniem się, gdybyśmy sądzili, że w alinei czwartej okazujemy przychylność dla drobnych właścicieli. Co do mnie wcale nie mogę podzielać tego zdania.

Teraz dążę do końca. Sądzę, że cała sprawa jest tak jasną i tak dalece żadnych nie pozostawia wątpliwości, iż byłoby zbytecznem wiele słów jej poświęcać. O jednem muszę jednak wspomnieć. P. referent uznał za stosowne powołać się na przykład Prus i przypomnieć nam, że w Prusach nie znają opustów podatkowych. Ma on w tem zupełną słuszność. Gdyby p. referent był w stanie urządzić u nas cały podatek gruntowy na wzór pruski, stałby się największym dobroczyńcą rolnictwa, a ze wszystkich krajów koronnych nadchodziłyby do niego adresy dziękczynne (*bardzo słusznie!*) P. referent wie przecież o tem, że podatek gruntowy wynosi w Prusiech 9·5 procentu dochodów, podczas gdy u nas wynosi on 22·7 proc., i że cała suma podatku gruntowego wynosi w Prusiech 13·2 miljonów talarów. A jednak cóż się mimo tego działo niedawno w Parlamencie niemieckim?

W kraju, gdzie jak wspomniałem, podatki są tak niskie, gdzie jak wiadomo, wspierają rolnictwo wszelkiemi sposobami, gdzie wysokie cła chronią już od lat targi krajowe od współzawodnictwa najściślej sprzymierzonych państw, w tym samym kraju wskazał ks. Bismark w swej znaczącej mowie o monopolu na to, iż podatek gruntowy powinien być zmniejszony. Słowa te dziwnie brzmią zatem w naszych uszach.

Na zakończenie muszę jeszcze powiedzieć, że gdy ktoś, powołując się na Prusy, mówi nam, iż tam nie ma opustów podatkowych, tem jeszcze nikogo nie przekona; każdy zechce się bowiem dowiedzieć, z jakiego powodu obchodzą się tam bez opustów.

Wniosek, który uczyniłem w komisji, a który dziś powtarzam, jest może zbyt skromnym. Zmierza on tylko do tego, ażeby zamiast tego, zdaniem mojem, bezpodstawnego wyrażenia: **niedostatek**, zamiast tej podstawy, która w praktyce na niesłychane musi napotkać trudności, otworzyć podstawę przedmiotową, która by się, jak to być powinno przy podatkach przedmiotowych, na przedmiotowych oznakach opierała. Wniosek ten, zastosowany do projektu rządowego, brzmi:

„Alinea czwarta paragrafu 1. ma opiewać:

„Gdy inny nieuchronny, a w niezwykły sposób występujący wypadek, jako to mróz, trwała posucha, lub też w czasie żniw długo padające, a przeszkadzające zbiorom deszcze, a wreszcie pojawienie się owadów, myszy, grzybka zwanego *Peronospora viticola*, albo grzybka *Oidium* zniszczy przynajmniej czwartą część naturalnego dochodu z parceli gruntu, wolno ministrowi skarbu zastosować postanowienia niniejszej ustawy w celu odpisania odpowiadającej doznanemu uszkodzeniu części podatku gruntowego.“

Sądzę, że najlepiej byłoby trzymać się tu paragrafu 20 najwyższego patentu z r. 1817. Paragraf ten opiewa: „Że w razie klęsk elementarnych, które pochłoną całkiem lub częściowo czysty, opodatkowany dochód, można przyznać na jakiś czas zupełny lub częściowy opust.“

Już w przeszłej sesji uczyniłem odpowiedni wniosek w komisji; straciłem jednak nadzieję, iżbym w tym względzie cokolwiek mógł osiągnąć, dlatego poprzestaję dziś na daleko skromniejszym wniosku, który panom do przyjęcia polecam.

## Mowa posła Jaworskiego,

*w sprawie opustów podatkowych, na posiedzeniu austrjackiej Izby poselskiej z d. 14. bm.*

Z tego samego powodu, jak mój szan. kolega Czaykowski zapisałem się do głosu przy §. 1—a jeżeli w obec spóźnionej pory głosu się nie zrzekam, dzieje się to głównie dla tego, ażeby odpowiedzieć na niektóre przez reprezentanta Rządu celem osłabienia wniosku p. Czaykowskiego poczynione uwagi.

Jak panom wiadomo i jak już kilkakrotnie w ciągu tej rozprawy podniesiono, dwa rodzaje szkód są tą ustawą objęte. Jedne z nich mają imperatywnie uzasadniać odpisywanie podatku, inne tylko fakultatywnie, z pozostawieniem uznaniu ministra Skarbu, czy ma je uwzględnić przy odpisach podatków czy nie.

Także i ta druga kategorja szkód, o których mowa jest w ustępie 4, była już przedmiotem obecnej dyskusji i uczyniono wnioski, zmierzające do tego, żeby z tym rodzajem szkód postępowano tak samo, jak ze szkodami gradu, powodzi i pożaru. Uznaję zupełnie uzasadnienie tego żądania — a nawet twierdzę, że klęski te, które tylko fakultatywnie ustawą zostały objęte, mogą rolnikowi większą wyrządzić szkodę, aniżeli w 1 ustępie §. 1 wymienione.

Szkody z wymarznięcia, szkody zrządzone przez myszy i wszystkie inne, tu wymienione, występują czasem w sposób tak gwałtowny, że nie można tego nawet porównać ze szkodami objętemi w ustępie 1, a które albo nie tak często występują — jak np. szkody pożarów, szkody lasowe, powodzi, albo takie jak gradobicia, przeciw którym bronić się można asekuracją. Jeżeli jednak nie można zaprzeczyć, iż odpisy podatkowe z powodu szkód tej drugiej kategorji, są bardzo ważne, to uznaję zupełnie niemożność zaliczenia tych szkód do pierwszej, imperatywnej kategorji, choćby tylko z powodu, że ustęp 1, §. 1. opiera się o dotychczasowy, ustawą ustalony zwyczaj.

Jeżeli MP. zapytacie mnie, co jest powodem że ustawa, która pozornie wcale nie sięga głęboko, wywołała tak ożywioną i obszerną rozprawę, odpowiedziałbym: Nietylko zapatrywania i uczucia posłów, którzy z mocy swego zawodu mają pracować nad dojściem do skutku tej ustawy i zajmować się nią muszą, wchodzą tu w rachubę — ale i zapatrywania i uczucia licznej rolniczej ludności, która wielką przywiązuje wagę do tego, żeby ta ustawa zaprowadzoną i dobrze zredagowaną została.

To bowiem musimy sobie powiedzieć, i to jest faktem nie dającym się zaprzeczyć, że z jednej strony rolnik w swem żądaniu pomocy bardzo jest skromny, i tylko w ostatecznym niedostatku jej się domaga, a zresztą liczy na własną pracę i na Opatrzność — a z drugiej strony musicie Panowie, skoro się do ustawy tej wiążą nadzieje i obawy ludności, rozważyć, że rolnictwo nie odbywa się, jak np. przemysł, pod ochronnym dachem, ale pod gołem niebem, że rolnik ma do walczenia ze wszystkiemi żywiołami, wodą, ogniem, powietrzem i ziemią, i że nieprzyjaciół swej produkcji znajduje we wszystkich trzech działach przyrody (*brawo!*)

Z tego powodu nie mogło to, co wypowiedziano i proponowano w §. 1, zadowolnić reprezentantów rolnictwa, tak, iż musieli oni żądać rozszerzenia tego paragrafu.

Drugi powód, dla którego ludność rolnicza jest przy ocenieniu tej ustawy tak, powiedziałbym, drażliwą, jest następujący: Rolnik nie może pozbyć się uczucia, iż jest to największą niesprawiedliwością żądać od niego, ażeby z renty gruntowej, z której 22·7 proc. oddaje państwu, a 77·3 proc. dla zaspokojenia swych potrzeb zatrzymuje, płacił państwu przypadającą na nie część nawet w tych latach, w których nie otrzymuje tej renty i to nie z przyczyn, któreby mógł usunąć, lecz z jakichś nadzwyczajnych powodów. (*Brawo! Brawo!*)

Ubytek, którego on doznaje przez zapłacenie podatku jest nieznacznym w porównaniu z szkodą, jaka jego samego spotkała. Ale uczucie, iż trzeba było oddać część renty, której nie można było uzyskać, zniewala ludność żądać ściślejszego i dokładniejszego sformułowania paragrafu pierwszego. (*Brawo! Brawo!*)

Zwracam się do niektórych uwag zastępcy Rządu, które miały być odpowiedzią na wniosek mego szanownego kolegi Czaykowskiego.

Jeżeli zastępca Rządu równie w dzisiejszej rozprawie, jak i w rozprawie ogólnej, oraz przy omawianiu tej sprawy na wielu posiedzeniach komisji, utrzymywał stanowczo, że szkody, wymienione w 4 ustępie paragrafu 1 uwzględniono już dostatecznie przy obliczaniu czystego dochodu, a dla poparcia tego twierdzenia przytacza prace niektórych powiatowych komisyj szacunkowych, to niech mi wolno będzie sprzeciwić się tym uwagom na podstawie doświadczenia, jakiego nabrałem przez lat dziesięć w tej komisji, biorąc poprzednio udział w pracach komisji szacunkowej, komisji krajowej i komisji centralnej.

Nie przeczę, że co się tyczy powiatów przez pana zastępcę Rządu przytoczonych, to, co on odczytał, mieści się w referatach w istocie. Nie przeczę również, iż w komisjach szacunkowych była mowa o takich szkodach. Ale zapytać się jeszcze należy, czy okoliczność ta, jakkolwiek poruszona, a może nawet w protokole zaznaczona, była tak uwzględnioną, jak na to zasługuje? (*Bardzo słusznie!*)

Mogę zapewnić pana komisarza rządowego, na mocy mego własnego doświadczenia, że w powiecie, w którym nad tą sprawą pracowałem, a nie lękałem się trudu, byle tylko praca sumiennie została wykonaną, nie uwzględniono bynajmniej tych szkód w zestawieniu cyfry czystego dochodu. (*Słuchajcie! słuchajcie! po prawicy*). A jeżeli się to gdzieindziej działo, to powiaty, w których tego nie było, będą w wysokim stopniu poszkodowane na korzyść tych, gdzie szkody uwzględniono. (*Bardzo słusznie*).

Chciałbym wspomnieć tu jeszcze o jednej rzeczy, o której p. komisarz rządowy prawdopodobnie zapomniał. Czynności szacunkowe w tych krajach, w których w r. 1878 nie były jeszcze ukończone, odbywały się w r. 1879 podług tej nieszczęsnej nowelli, przeciw której tak stanowczo występowaliśmy. Zapytuję więc p. komisarza rządowego, czy można mówić o uwzględnianiu tych szkód w owych operatach komisyj szacunkowych, które wykonano pod naciskiem ówczesnego Ministerstwa Skarbu i pod kierunkiem referentów urzędowych, a które tak zwani trzechreńskowi panowie wykonywali nie dla obliczenia prawdziwego dowodu, lecz raczej dla zachowania decorum? (*Oklaski z ław polskich*).

*(Dokończenie nastąpi).*

## Korespondencje.

**Kraków** 21. maja.

(*Wystawa krajowa.— Wieczorek Tar. Szewczeńki. — Śp. Fr. Dargun.*)

(T.) W dziesięć lat po wystawie krajowej we Lwowie, będzie Kraków oglądał Wystawę krajową w swoich murach. Komitet obradujący pod przewodnictwem p. **Baranowskiego**, prezesa Izby handlowo-przemysłowej, powziął już zasadnicze w tej mierze uchwały. Wystawa odbędzie się w r. 1887 obejmując, jak wiadomo, siedm działów. Ograniczona w innych działach na wyrobach krajowych, będzie mieć w **dziale sztuk pięknych** ogólno narodowy charakter, komitet bowiem rozszerzając ramy tego działu, postanowił przyjmować utwory **wszystkich artystów polskich**. Jakkolwiek nie można wątpić, że Rada miejska i Wydział krajowy poprą usiłowania komitetu, to jednak poparcie tego rodzaju nie zapewni Wystawie powodzenia, jeżeli ona nie obudzi żywego zajęcia w jak najszerszych kołach. Dlatego też sądzimy, że sprawą tą gorliwie zająć się powinno krakowskie Towarzystwo rolnicze równie jak Towarzystwa okręgowe. Skoro już Wystawa ma przyjść do skutku, należy starać się ile możności o przełamanie pewnego zniechęcenia, które owładnęło naszych rolników po niepowodzeniach lat ostatnich i dążyć do tego, ażeby na wystawie kraju przeważnie rolniczego, dział gospodarstwa wiejskiego odpowiednio był reprezentowany. Jeżeli tu i owdzie spotkać się można z powątpiewaniem o finansowym rezultacie Wystawy, to obawy te powinne zamilknąć w obec poważnej cyfry dochodów, którą wydała Wystawa lwowska w roku 1877. Dochód osiągnięty z niej wówczas umożebnił **zwrócenie całej subwencji krajowej**, z której utworzono następnie dwa stypendja dla kształcących się za granicą rzemieślników. Wystawa krakowska może śmiało liczyć na równe powodzenie, tem bardziej, iż Kraków odwidzanym bywa w porze letniej przez licznych gości ze wszystkich ziem polskich. Co do miejsca, na którem się Wystawa odbędzie, nie zapadła dotychczas żadna stanowcza uchwała; prawdopodobnie zostanie na ten cel przeznaczony obszerny plac w głębi ogrodu Strzeleckiego.

Krakowska Czytelnia akademicka krząta się koło urządzenia wieczorku **Tarasa Szewczeńki**. Mimo niezbyt sprzyjającej pory roku, wieczorek zwabi bezwątpienia wielu ciekawych. Śmiało powiedzieć można, iż zainteresowanie się sprawą ruską z każdym rokiem w Krakowie wzrasta. Coraz częściej słyszeć można ubolewania nad tem, iż dokładne obeznanie się z literaturą ruską i z całem w ogóle życiem ludu ruskiego, tak wielkie przedstawia trudności. Nie każdy mieszkaniec Krakowa może się zdobyć na dłuższą wycieczkę na Ruś, brak czasu i środków powstrzymuje niejednego od takiej podróży, a wrodzony nam dar odkładania na jutro sprawia, że nawet ci, którzyby mogli wybrać się nad San i Dniestr, poprzestają na tworzeniu nigdy nie urzeczywistniających się planów. Młodzież uniwersytecka, która nie mało między sobą liczy Rusinów, mogłaby się z łatwością przyczynić do rozszerzenia wiadomości o literaturze ruskiej; dlatego też pomysł urządzenia wieczorku Szewczeńki zasługuje na życzliwe przyjęcie. Program jego obejmuje oprócz muzyki, śpiewu i deklamacji, także odczyt treści literackiej, który wygłosi młody literat ruski p. **Maślak**. Żałować tylko wypada, iż z powodu krótkości czasu młodzież nie mogła urządzić wieczorku publicznego. Wieczorek bowiem projektowany, jakkolwiek odbędzie się w sali redutowej, będzie miał cechę prywatną i tylko mężczyźni będą mogli brać w nim udział. A szkoda, bo nie brak w krakowskiem towarzystwie kobiet, któreby chętnie posłuchały ruskich pieśni i dowiedziały się bliższych szczegółów o życiu ukraińskiego poety; zwłaszcza rodziny z Wołynia, Ukrainy i Podola przybyły by niezawodnie w znacznej liczbie na wieczorek.

Wczoraj odbył się z całą urzędową uroczystością pogrzeb prezesa Sądu wyższego, Fryderyka **Darguna**. Jako jego następcę uważają tu powszechnie prezesa Sądu krajowego, p. **Zborowskiego**. Ktoby w takim razie zastąpił tego ostatniego, trudno dziś przewidzieć. Sfery sądowe powitałyby najmilej nominację p. **Zawadzkiego**, prezesa Sądu w Tarnowie, który już od lat kilkunastu zajmuje tę posadę, a odznacza się niezwykłą znajomością naukowej literatury prawnej i wielką życzliwością dla podwładnych.

## Rada państwa.

**Wiedeń** 21. maja. (*Telegram Dzien. Pols.*). (Z Izby posłów). Rząd przedłożył akta wyborcze nowo obranego posła hr. A. **Gołuchowskiego**. Następnie toczyła się dalej rozprawa generalna nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu.

## Pomoc dla pogorzelców.

**Stryj** 21. maja. Komisja techniczna tutejszego komitetu pomocniczego dla pogorzelców ukończyła już plan regulacji miasta i przedłożyła ten elaborat p. komisarzowi rządowemu, wraz z obszernym memorjałem, zawierającym niejako program odbudowania. Na podstawie tego projektu, zarządzi pan starosta Michel pertraktacje, — w myśl ustawy budowniczej, poczem wspólnie z komisją doradczą nastąpi ostateczne uchwalenie planu regulacyjnego. Atoli kiedy i o ile zostanie on w czyn zamienionym, zawisło od rodzaju pomocy finansowej, której miasto niecierpliwie oczekuje. Dowiadujemy się, że kroki przedwstępne, celem uzyskania tej pomocy, już tak daleko zaszły, iż zbliża się już pora stósowna poparcia dalszej akcji przez deputację, która też — jak słyszymy — za kilka dni udać się ma w podróż do Wiednia.

Dnia wczorajszego przeniósł komitet pomocniczy biura swoje do lokalu Towarzystwa zaliczkowego. Z uwagi, że Towarzystwo rzeczone urzęduje tylko przed południem, ustanowiono zwykłe godziny urzędowe dla komitetu od 3—6 po południu. Do komitetu przystąpił także p. starosta Michel i w obradach jego bierze udział czynny. Na wczorajszem posiedzeniu zastanawiano się między innemi nad zaopatrzeniem mieszkańców tutejszych w tańsze i lepsze pieczywo, gdyż stan obecny jest w tej mierze nader niepomyślny. Dwie główne piekarnie, Hermana Christiana i Czerneckiego i wiele pomniejszych uległy przy pożarze zniszczeniu i dotąd nie zostały jeszcze odbudowane. Te zaś, które ocalały, dostarczają pieczywa lichego i drogiego, a nadto nie są w stanie zaspokoić potrzeby codziennej konsumcji. Aby zaradzić temu złemu, postanowiono skorzystać z oferty piekarzy drohobyckich, którzy zaraz po nieszczęsnej katastrofie oświadczyli gotowość wysprzedaży swego pieczywa w Stryju, po cenach, w porozumieniu z tutejszym urzędem gminnym ustanowić się mających, z której to oferty nie skorzystano dotychczas z tego jedynie względu, aby nie uszczuplać zarobku tutejszym piekarzom. Wzgląd ten okazał się jednak szkodliwym i dlatego musiano się chwycić owego środka zaradczego. Taka sama niepraktykowana tu nigdy drożyzna panuje co do innych wiktuałów, z wyjątkiem tylko mięsa, którego ceny utrzymują się dotychczas mniej więcej w warunkach normalnych. Za to czynsze najmu pomieszkań podskoczyły do bajecznej wysokości. Wiemy o jednym wypadku, gdzie za cztery małe i nizkie pokoiki i kuchnię w domku drewnianym żądano czynszu 1.800 złr.!!! Drożyzna ta dotyka najdotkliwiej urzędników i wszystkich tych, którzy żyją ze stałych dochodów. Czas zatem najwyższy, aby sfery decydujące pomyślały na serjo o dodatku drożyźnianym dla urzędników, których położenie staje się z każdym dniem rozpaczliwsze. Dowiadujemy się właśnie, że urzędnicy tutejsi mają zamiar wysłać deputację, którąby osobiście poparła wniesioną już prośbę o przyzwolenie dodatku drożyźnianego.

Do różnorodnych niedogodności, spowodowanych klęską pożaru, należy i brak zegara, który — jak wiadomo — uległ również zniszczeniu. Niedogodność tę odczuwa także młodzież szkolna. Temu złemu zamyśla p. komisarz rządowy zaradzić przez ustawienie w miejscu odpowiedniem dzwonka, któryby sygnalizował czas południowy, czas szkolny i godzinę policyjną dla szynków i domów gościnnych. Ściśle zachowywanie czasu policyjnego, czego dotąd tu nie znano, jest w obecnych stosunkach przy coraz większym natłoku obcych robotników, nader pożądanem i koniecznem.

* * *

Ze **Stanisławowa** otrzymujemy następujące pismo:

„W artykule „Pomoc dla pogorzelców“ w Nr. 116. z dnia 21. maja 1886 *Dziennika Polskiego*, wyrażono z powodu zamierzonego przeniesienia obrony krajowej ze Stryja do Stanisławowa nadzieję sąsiedzkiej życzliwości ze strony m. Stanisławowa, że mianowicie nie będzie ono robiło starań w tym kierunku, aby ze szkodą dla gminy Stryja przeprowadzić zamierzoną translokację, i dodano w końcu: że słowa te adresujemy w pierwszym rzędzie do burmistrza Stanisławowa p. Kamińskiego itd. — Owoż nietylko, że miasto Stanisławów nie czyniło żadnych zgoła starań, aby bataljon obrony krajowej przeniesiono ze Stryja do Stanisławowa, lecz przeciwnie, mając już dwa bataljony obrony krajowej Nr. 62 i 70, a nie posiadając ubikacyj dla trzeciego bataljonu stryjskiego, opierało się temu przeniesieniu. — Gmina miasta Stanisławowa zadłużywszy się na pobudowanie koszar dla pułku artylerji i dla pułku piechoty, ma w tej mierze aż nadto smutnego dla swej kasy doświadczenia i wcale nie aspiruje obecnie do powiększenia załogi.

Pod naciskiem władz wojskowych oświadczyła gmina miasta Stanisławowa, że jeśli bataljon obrony krajowej żadną miarą nie znajdzie pomieszczenia w Stryju, a ubikacje stanisławowskie (baraki) przez ścieśnienie szeregów na pomieszczenie stryjskiego bataljonu wystarczą, na ten tylko wypadek i tylko na rok otwiera miasto Stanisławów stryjskiemu bataljonowi, jako pogorzelcom, swoje gościnne podwoje.

*Dr. Ignacy Kamiński.*

# KRONIKA.

*Lwów dnia 22. maja.*

**Wiadomości osobiste.** Dr. **Weigel**, były prezydent m. Krakowa, bawi w naszem mieście.

**Nekrologja.** Ludwika z Boczkowskich Odrowąż **Wysocka**, żona dzierżawcy dóbr Gierałtowice, zmarła tamże dnia 18. bm. w 68 roku życia. — Antoni **Słodki**, weteran przeszło 100-letni, zmarł w Sienkowie w powiecie Kamioneckim w domu pp. Wasilewskich, u których służył jako lokaj przez trzy pokolenia. Służył on jeszcze pod ks. Poniatowskim i odbył całą kampanję Napoleońską w r. 1812. — Aleksander **Słoniowski**, b. kupiec i obywatel m. Krakowa, zmarł d. 20. bm., przeżywszy lat 54.

**Kalendarz.** **Niedziela** (23.): Dezyderjusza — Budziwoja. Wschód słońca o godz. 4. min. 19, zachód o godz. 7. min. 35.

**Poniedziałek** (24.): Joanny wdowy — Tomira. Wschód słońca o godz. 4. min. 18, zachód o godz. 7. min. 36.

**Z życia towarzyskiego.** Dnia 20. bm. odbył się w kościele OO. Jezuitów ślub panny Mokrzyckiej, córki śp. Jędrzeja Mokrzyckiego, z panem Kacibą, urzędnikiem intendantury wojskowej.

**Stypendja.** Namiestnictwo nadało stypendja z fundacji im. Piotra Medyńskiego po 150 złr.: Michałowi Korzyńskiemu, uczniowi I. klasy gimnazjalnej w Buczaczu i Prokopowi Mostowiczowi, uczniowi V. klasy gimnazjalnej w Stanisławowie.

**Na cześć Asnyka**, znakomitego naszego poety, odbędzie się dziś w Kole literackiem bankiet. Wczoraj urządził p. Gubrynowicz wieczór, na którym był obecny p. Asnyk i liczne grono literatów, dziennikarzy i artystów. Bawiono się ochoczo i wesoło do późnej nocy. Autor „Braci Lerchów“ był przedmiotem serdecznych owacyj.

**Bankiet pożegnalny** dla dra Rudolfa Zubera, docenta Uniwersytetu lwowskiego i zasłużonego geologa, który udaje się do południowej Ameryki, w okolicę Mendozy — odbył się wczoraj wieczorem w hotelu Żorża. Liczne grono profesorów Uniwersytetu i Politechniki, jakoteż kilkunastu kolegów i przyjaciół młodego uczonego, żegnało go nader serdecznie.

Jeden z chemików mówił o zasadach i kwasach. Najniebezpieczniejszym jest kwas pruski, antidotum nań jest atropina, która wytwarza się z Belladonny, a tę przetłómaczył p. Schönhausen „profesor z Warcina“ na „piękną Polkę“. Niech przepadną kwasy — powiedział mowca, a przedewszystkiem kwas pruski, a niech żyją zasady!

**Przegląd pociągów miejskich.** Wczoraj przed 6. wieczorem, odbył się na górnej części placu Strzeleckiego, przegląd pociągów miejskich w obecności p. prezydenta Dąbrowskiego i kilku radców i urzędników Magistratu. Po sprodukowaniu zaprzęgu pana prezydenta i powozu komisyjnego,

---

*) Protokoll über die XII.—XV. Sitzung der Central-Commission für Angelegenheiten des gewerbl. Unterrichts.

Centralblatt für d. gew. Unterrichtswesen — tom III. str. 4—17.

…[illegible] się 18 wozów miejskich, powożonych …mundurowanych i numerowanych furmanów. …rat utrzymuje obecnie 20 par koni bardzo …dnie utrzymywanych, nie licząc koni urzędów …yzowych.

**Sprawy szkolne.** Ministerstwo oświecenia pragnąc położyć tamę zbytniemu napływowi do gimnazjów i szkół realnych, przygotowuje znaczne podwyższenie opłaty szkolnej i poczyniło w tym celu odpowiednie kroki.

Ministerstwo rolnictwa obmyśla organizację nauk w szkołach rolniczych w Austrji i zasięga informacyj co do liczby szkół agronomicznych, potrzebnych jeszcze dla poszczególnych krajów koronnych.

**Festyn** Towarzystwa rzemieślników ruskich „Zorja“ na dochód pogorzelców wsi Bojaniec i Hruszowa odbędzie się w niedzielę dnia 23. maja w ogrodzie Strzelnicy miejskiej.

**Na dochód pogorzelców Stryja i Liska** odbędzie się jutro na Wysokim Zamku pierwszy festyn majowy. Bliższe szczegóły podają plakaty.

**Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły rz. kat. komitetowi kościelnemu w Rajczy, w pow. żywieckim, na budowę kościoła, zapomogi w kwocie 200 złr.

**Do lwowskiego Komitetu opieki nad wygnańcami z Prus** wpłynęło: Od pana Józefa Tota, właściciela restauracji za rogatką Żółkiewską 5 złr.

**Z zakonu OO. Karmelitów.** Na kapitule zakonu OO. Karmelitów, odbytej dnia 18. i 19. bm. w Krakowie, wybrano: prowincjałem O. Romualda Kaczkowskiego; przeorami zostali: O. Gabrjel Kowalczyk (we Lwowie); O. Jan Haber (w Bołszowcu); O. Kalikst Mazur (w Rozdole); O. Klemens Dziedziuch (w Pilznie); O. Alfons Giercuszkiewicz (w Sąsiadowicach) i O. Marjan Spolski (w Krakowie).

**Kolonje wakacyjne.** Otrzymaliśmy dziś z „Komitetu dla kolonij“ sprawozdanie z czynności jego w r. 1885. Oprócz szczegółów, znanych publiczności z pism codziennych, a mianowicie dotyczących tamtegorocznej wyselki ubogiej dziatwy na świeże powietrze, zawiera to sprawozdanie także dokładny wykaz dochodów Komitetu na cele kolonij. Owoż, uzyskano w drodze składek, datków itp. pokaźną cyfrę 3.251 złr. 67 ct., a wydano z niej 2.897 złr. 71 ct. — została zatem nadwyżka 353 złr. 96 ct., która oczywiście stanowi zarodek funduszów na tegoroczną ekspedycję.

**Ze Szkoły politechnicznej.** P. Minister wyznań i oświecenia zatwierdził uchwałę Kolegjum profesorów, którą przypuszczono p. dra Mieczysława Łazarskiego w tutejszej c. k. Szkole politechnicznej do wykładów geometrji wykreślnej, w charakterze docenta prywatnego.

**Między stacjami Zabierzowem a Krzeszowicami** kolei Północnej, otwarty zostanie w tych dniach nowy przystanek we wsi Rudawie.

**Wycieczka do Krakowa.** Zarząd gremjum chrześcjańskich kupców i przemysłowców na jednem z dawniejszych swoich posiedzeń uchwalił przedsięwziąć gremialną wycieczkę do Krakowa, a myśl taka panowała i w innych Stowarzyszeniach, więc zarząd wziął obecnie inicjatywę w utworzeniu komitetu, który sie ma zająć tą wycieczką. Celem jej będzie: 1) zawiązanie serdeczniejszych stosunków między przemysłowcami i kupcami krakowskimi a lwowskimi; 2) omówienie sprawy Wystawy odbyć się mającej w roku 1887 w Krakowie; 3) utworzenie komitetu gospodarskiego dla mającego się odbyć drugiego zjazdu chrześcjańskich kupców i przemysłowców w Krakowie w r. 1887.

**Nowa katastrofa** grozi lokatorom 3-piętrowej kamienicy przy placu Bernardyńskim l. 13, będącej własnością osławionego p. Arona Filipa. Doniesiono mianowicie urzędowi budowniczemu, że kamienica ta, przed trzema laty restaurowana, grozi zawaleniem i lada chwila można spodziewać się katastrofy. Wskutek tego zawiadomienia urząd budowniczy wysłał natychmiast komisję celem zbadania murów. Opukiwanie ścian nie wykazało wszakże niebezpieczeństwa i dopiero za wskazówką budowniczego p. Winiarza zabrano się w inny sposób do zbadania stanu kamienicy. Oto z głównej ściany, zwanej filarem, zdarto tynk i wtedy dopiero spostrzeżono silne zarysowanie się murów, sięgające od parteru aż pod sam dach. Pan Aron, jako sumienny gospodarz, zwracał zawsze baczną uwagę na jak najdokładniejsze otynkowanie murów, ukrywając w ten sposób grożące niebezpieczeństwo. Mamy nadzieję, że urząd budowniczy spełni chociaż w tym wypadku swój obowiązek.

**Samobójstwo starca.** Jan Bilak, stróż kamieniczny, żonaty, bezdzietny, liczący lat 78, obwiesił się wczoraj o godzinie 9. rano, w swojem mieszkaniu przy ul. Słonecznej l. 39. Bilak obwiesił się na zawiasie drzwi swej izdebki, wysławszy przedtem żonę swą po wodę. Gdy ta wróciła do mieszkania, zastała już męża nieżywego. Na krzyk biednej kobiety nadbiegli sąsiedzi, lecz wszelkie usiłowania przywrócenia starca do życia były daremne. Powodem samobójstwa były podobno cierpienia epileptyczne. Komisarjat dzielnicy III. zarządził odstawienie zwłok do głównego szpitala, nie uwiadomiwszy o zaszłym wypadku policji, która dowiedziała się o nim dopiero wieczorem. Sądzimy, że Komisarjat rzeczony postąpił niewłaściwie, w podobnych bowiem wypadkach koniecznem jest zawezwanie organów policyjnych, a to celem skonstatowania, czy w danym razie nie odgrywa roli zbrodnia.

**Niebezpieczeństwo pożaru.** Niedawno donosiliśmy o pożarze, który zniszczył budynek murowany przy ul. Panieńskiej, własność kawiarza Marka Danka. Otóż wypadek podobny omal że nie powtórzył się znowu onegdaj. Któryś z lokatorów wysypał tuż pod parkanem żarzące węgle, od których zaczęły już tleć deski parkanu. Na szczęście spostrzeżono w czas grożące niebezpieczeństwo i stłumiono ogień w samym zarodku.

**Kradzież.** W czasie między 7. a 15. b. m. skradli niewiadomi sprawcy z kasy depozytowej ck. Sądu powiatowego w Kutach: kwotę 16.873 zł. 30 cnt. w różnych banknotach, kwotę 663 złr. w srebrnych monetach. Obligacje nr. 167.688, 167.693, 167.696 i 167.701 po 10 złr., obligację nr. 57.952 z kuponami i z talonem na 50 złr., obligację nr. 1.452/616 z 1. marca 1832 r. na 85 złr., obligację nr. 65.374 na 150 złr., obligacje nr. 21.597 na 20 złr., obligację nr. 74.427 na 100 złr., obligacje nr. 371.580, 371.581, 371.582 i 371.583 po 100 złr., obligację nr. 19.415 na 25 złr., książeczkę Kasy oszczędności w Kołomyi nr. 1.638 na 806 złr. 49 cnt., książeczkę Kasy oszczędności w Kołomyi nr. 1.805 na 499 złr. 35 cnt., trzy książeczek Kasy oszczędności w Kołomyi nr. 4.214, 4.222 i 4.223 na 2.630 złr. 82 cnt., cztery książeczek bukowińskiej Kasy oszczędności po 8.000 złr. do l. 25.594, 25.595, 25.797 i 75.593 złr., 9 sznurków pereł i sznurek białych pereł szklanych, złotą broszkę z 12 turkusikami, trzy bindy perłowe, każda o jednym brylancie, dwie srebrne łyżki znaczone literami A. K., złote pierścienie, a to: jeden z 9 dyamentami, drugi z 8 fałszywemi kamykami, trzeci z 2 perłami i z 1 niebieskim kamykiem, dwa złote gładkie bez znaków, dyamentowy, ślubny, złoty sygnet, srebrny pozłacany, złotą rozetę z 7 dyamentami, srebrną szpilkę z 21 dyamentami, i z fałszywemi kamykamy, kólczyki sr. i złote, dwa dyamenty, klamerkę z bronzu, 9 biał. kryształów, złoty zegarek z łańcuskiem, srebrny zegarek z łańcuszkiem, srebrne naczynie i srebny kubek, złoty krótki łańcuszek w pięcioro złożony, ze skówką, karabinkiem i haczkiem. — Ostrzega się więc przed nabyciem tych walorów i przedmiotów.

---

**Z Tarnobrzegu** donoszą, że w dniu 18. bm. odebrał sobie tamże życie powszechnie lubiony i szanowany oficjalista dóbr hr. J. Tarnowskiego, R., osierocając sześcioro dzieci. Podobno hr. T. zajął się losem nieszczęsnej tej rodziny.

**Mościska** 16. maja. Zachęcona życzliwem przyjęciem roku poprzedniego przez miejscową publiczność zawitała onegdaj sympatyczna trupa pani Linkowskiej do naszego miasta, celem urządzenia tu kilku przedstawień przed dalszą wędrówką do Iwonicza. Już pierwsze przedstawienie („Szlachectwo duszy“ — Chęcińskiego) dała sposobność widzom do skonstatowania, że całe to towarzystwo jest bardzo pomyślnie dobrane i dostraja się harmonijnie do znakomitej gry pp. L., co w obec okoliczności, że ograniczoną liczbę widowisk, wypełnić mają wyborowe sztuki J. Korzeniowskiego, J. Blizińskiego, W. Sardu, E. Angiera i W. Willbrandta i innych, powinno być dla mieszkańców naszego miasteczka dostatecznym bodźcem do korzystania z nadarzającej się okazji spędzenia kilku przyjemnych wieczorów.

**Suczawa** 16. maja. (*Ślub*). Dziś o godzinie 10. z rana odbył się w kościele katolickim ślub p. Aleksandra Czerniańskiego, maszynisty okrętowego, z panną Niną Kerl, córką tutejszego ck. poborcy podatkowego. O godzinie 1. po południu państwo młodzi pociągiem pospiesznym udali się w drogę do Rieki (Fiume), urzędowego stanowiska pana młodego, dokąd był telegraficznie powołany; gdyż statek jego w najbliższym czasie ma odpłynąć do południowej Ameryki.

**Wiedeń** 19. maja. Straszny wypadek zdarzył się na Rennweg d. 18. bm. Na trzeciem piętrze, w mieszkaniu złożonem z pokoiku i kuchenki, mieszkał czeladnik rymarski Freyberger z 38-letnią żoną, trojgiem dzieci i starą matką. Rodzina żyła w ubóstwie, ale w najlepszej zgodzie, szczególnie żona Anna kochała męża i dzieci gorąco. W nocy z 18. na 19. bm. do mieszkania Freybergera zapukał policjant i zapytał o Annę Freyberger. Mąż zerwawszy się ze snu, spostrzegł dopiero, że ani żony, ani najmłodszej 2-letniej córki nie było w mieszkaniu. Wtedy policjant sprowadził go na dół i ukazał mu w podwórzu dwa trupy z rozbitemi czaszkami, w których nieszczęśliwy poznał żonę i dziecko. Zważywszy, że nie ma żadnego powodu, który zdołałby wytłumaczyć okropny ten czyn, przypuszczają, że Anna, która cierpiała na astmę, jak często przedtem tak i teraz wyszła na korytarz dla zaczerpnięcia świeżego powietrza i wzięła ze sobą płaczące dziecię, które posadziła na otwartem oknie. Dziecię prawdopodobnie spadło, a matka z rozpaczy skoczyła za niem. Kelner z restauracji znajdującej się na dole, słyszał łoskot spadających ciał i przywołał policjanta.

**Baden** (pod Wiedniem) 20. maja. Dziś o godzinie 5. po południu wybuchł groźny pożar w tutejszym młynie walcowym. Zabudowania zakładowe zgorzały do szczętu, mieszkalne tylko po części. Do zlokalizowania i stłumienia ognia przyczyniła się głównie rychła pomoc straży pożarnej pod dowództwem kapitana Brzezowskiego.

**Księgozbiór do nabycia.** Po śp. Michale Pągowskim, byłym dyrektorze okręgu naukowego warszawskiego, pozostała wspaniała bibljoteka, złożona z przeszło pięciu tysięcy tomów przeważnie dzieł polskich, treści historycznej, przyrodniczej tudzież beletrystycznej. Księgozbiór ten zawiera niemniej piękną kolekcję atlasów i map geograficznych, z których kilkanaście posiada niepoślednią wartość bibljograficzną i antykwarską. Rodzina nieboszczyka — jak donosi *Kur. Warsz.* — postanowiła sprzedać zbiory gromadzone z niemałym nakładem przez lat kilkadziesiąt. Życzyćby należało, aby księgozbiór dostał się w całości w odpowiednie ręce.

**Niespodziany spadek.** W tych dniach człowiek ubogi w Warszawie, zajmujący się pracą tracza, niejaki Jan Zełajtys, pochodzący z Szawel na Żmudzi, odebrał wiadomość o śmierci brata, o którym dawno nie miał żadnych wiadomości, i o spadku po nim pozostałym. Po sprawdzeniu pokazało się, iż zmarły jako kupiec dorobił się w Moskwie znacznego, około 100.000 rubli wynosić mającego majątku i zmarł bezpotomnym, oraz bez testamentu. Jedynym więc jego spadkobiercą jest właśnie brat wspomniony.

**Towarzystwo im. Józefa Poniatowskiego** zawiązanem zostało w Buffalo w Ameryce. Towarzystwo ma być tylko czynną grupą związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych. Takąż grupą jest Towarzystwo „Husarzy króla Jana Sobieskiego“.

**Dla lekarzy i pacjentów.** Czasopismo *Medycyna*, wychodzące w Warszawie dla lekarzy-praktyków, wzywa w numerze 20. wszystkich kolegów, aby przy ordynowaniu kuracji wysyłali pacjentów swoich do wód w Galicji, Austrji, Belgji i Francji i do wód krajowych w Ciechocinku, Nałęczowie, Busku, Sławinku, Solcu, Sławucie, Szepietówce, Ojcowie, Druskiennikach i t. d. — gdzie wszystkie postacie chorób chronicznych leczyć można. Redakcja wyraźnie wzywa lekarzy, aby do wód pruskich, z którego to kraju tylu Polaków wydalono, pacjentów nie wysyłali, i stara się to zdanie w dłuższym wywodzie uzasadnić.

**Pruskie szykany.** Czytamy w *Kurjerze Warszawskim*: Oprócz ścisłego wykonywania dekretu banicyjnego, który nie dopuszcza żadnych ulg i uwzględnień, Polakom, zamieszkałym w Prusach, zatruwa żywot prywatna gorliwość urzędników, znany *Amtseifer* niemiecki. Świeżo zawezwano do urzędu w Wałczu niem. (Deutsch-Krone), dziś zupełnie zniemczałej, dawnej czysto-polskiej miejscowości, panią St., urodzoną w Galicji, poddaną austrjacką a żonę okolicznego obywatela i pomimo, że wychodząc za tamtejszego poddanego za mąż, utraciła przynależność austrjacką, a *eo ipso* pozyskała poddaństwo pruskie, na mocy jakichś tam naciąganych praw i dekretów, usiłowano ją wydalić. To już nie wykonanie przepisu, to już nie znany niemiecki *Amtseifer*, ale szykana, nadużycie władzy urzędowej, znęcanie się nad bezbronną ofiarą.

**Obrona przeciw Niemcom.** *Kaliszanin* wspomina o dwóch ludziach, którzy nie przewidując może dzisiejszej sytuacji w zachodnich prowincjach królestwa pruskiego, z dawna już prowadzili walkę z owym żywiołem, co po piersiach naszych pragnie sobie torować drogę — *nach Osten*. Jednym z takich ludzi był zmarły w 1856 r. w Przedczu proboszcz, ks. Franc. Winger. Będąc w r. 1840 przeniesionym z wikarjatu kaliskiego na probostwo w Przedczu, zastał tam w jednej z parafialnych wsi istne gniazdo Niemców, a szczególniej Prusaków. Otóż, korzystając ze swego wpływu na włościan, przez l. 16 zdziałał, iż wszystkie kolonje niemieckie zostały wykupione przez polskich osadników. Czcigodny kapłan zakończył życie, gdy ostatni kolonista wieś opuszczał. — Tą samą drogą szedł pomiędzy r. 1844 a 1865 jeden z proboszczów w okolicy Kalisza. Zapobiegał on usilnie, aby się grunta w ręce kolonistów niemieckich nie dostawały. Przez lat nawet kilka musiał być właścicielem kilku gospodarstw, by je tylko oddać Polakom. I rzeczywiście dokonał tego, iż pomimo silnej konkurencji, żadnego kolonisty do wsi nie wpuszczono, w czem już później, za przykładem proboszcza, dopomagali sami parafjanie.

**Fabryka igieł** została otwartą przed kilku dniami w Warszawie przy ulicy Siennej przez krajowca. W zeszłym roku powstała podobna fabryka przy torze kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w Pruszkowie, a przed kilku laty pierwsza w kraju fabryka igieł została otwartą w Częstochowie. Świeżo otwarty przemysłowy zakład posługuje się motorem gazowym, pierwszym wyrobionym w kraju.

**Balon dynamitowy.** W prasie zwraca obecnie uwagę nowy balon Godarda, który ma specjalnie służyć do celów wojennych, mianowicie do rzucania z góry pocisków na nieprzyjaciela. Francuskie Ministerstwo wojny weszło już z wynalazcą w układy. Francuzi nowy ten przyrząd do mordowania nazwali sarkastycznie „confect.“

**Powrót z Kongo.** W połowie lipca ubiegłego roku, technik warszawski p. W. Mikoszewski udał się był do Kongo, zaangażowany przez zarząd tego nowego państwa. Pan M. znajduje się obecnie w Warszawie, a dostarczone przez niego wiadomości w zupełności zbijają dotychczasowe, krążące w pismach zagranicznych i krajowych. Podróżnik nasz wyjechawszy w ostatnich dniach lipca r. z. z Liverpoolu, przybył w połowie października do Vivi, zkąd rzeka Kongo jest już niemożliwą do wszelkiego spławu. Ponieważ budowa kolei, jak dotychczas, jest tylko mytem, podnoszonym przez pisma belgijskie w celach zachęcenia kapitalistów, pan M. został użyty do pomiarów i oznaczenia granic faktoryj i posiadłości rządowych. Nieznośny klimat, oraz wywiązujące się ztąd niebezpieczne choroby oddziałały i na p. M., który ciężko zapadłszy na zdrowiu, został wywieziony przez parostatek Towarzystwa belgijskiego na wyspę Maderę. Ztąd dopiero, doczekawszy się odpowiedniej pory, przybył przed kilkoma dniami z powrotem do Warszawy.

**„Armji zbawienia“**, pracującej obecnie daremnie w Paryżu pod dowództwem samej „marszałkowej“ Booth, wypowiedział zaciętą wojnę doktor w spodnicy, pani dr. Ostié de Valsayre. Napisała ona do „marszałkowej“ list, kończący się temi słowy: „Wyjedź z Francji, albo cię zastrzelę!“ Nie zważając na tę groźbę, prowadzi „marszałkowa“ dalej swoje dzieło zbawienia pod strażą swojej armji, która jej bacznie pilnuje.

**Zuchwały rabuś**, jakiś Julot, kantorzysta bez miejsca, wymógł na bankierze paryskim, br. Soubeyran, trzy weksle po 50.000 fr., wszedłszy do jego biura w chwili, kiedy nikogo więcej nie było, z nabitym pistoletem w ręku. Czelnego opryszka nie zdołała policja dotąd odszukać.

**W Weronie** aresztowano hr. Pellegrini pod zarzutem wyrabiania fałszowanej kawy. Surogat ów rozchodził się po całym świecie z wielkiem powodzeniem, szkodząc zdrowiu konsumentów.

---

**Wyścigi konne w Galicji 1886 r.** Tor lwowski. — Spis koni, mianowanych do dnia 15. maja 1886. Sobota dnia 12. czerwca. — Bieg I. Nagroda Dam. 1. Hr. J. Baworowskiego, klacz kaszt. płnl., „Lady-Manfred“, po Manfred-Hohenau od Harlekinki (półkrwi). 2. Por. J. hr. Fürstenberga, wałach gniady, płnl., „Friseur“. 3. Tegoż samego klacz kasztanowata, pełnoletnia, „Boscotte“, po Laneret od Lotterie. 4. Tegoż samego klacz kaszt. 4-letnia, „Cat“, po Roland-Graeme, albo Waisenknabe od Rosette. 5. Bar. O. Gagern'a, ck. jenerała, wał. kaszt., 4-letni, „Rigoletto“, po Virgilius od Dolly-Varden. 6. Al. Garapicha, ogier gn., 4-letni, „Voltmar“, po Ostreger od Cuckoo. 7. Tegoż samego klacz gn. 6-letnia „Young-Pagode“, od Palmerston od Pagode. 8. Bar. Adama Heydla, klacz kaszt., 5-letnia, „Callad. 9. Wł. Micewskiego, klacz gn., 4-letnia, „Salamy“, po Balfe od Kallu. 10. Kadeta W. Mikulego, wałach gn. płnl., „Zawierzucha“. 11. K. Ochockiego, ogier gn. 3-letni, „Gindżał“, po Koralu od Dewotki (półkrwi). 12. Tegoż samego, klacz gniada płnl., „Preciosa“. 13. Por. L. ks. Ponińskiego, klacz gn., płnl., „Ladaco“. 14. Hr. J. Potockiego, wałach kaszt. 6-letni, „Gentelman“, po Drum-Major od Elwiry. 15. Por. bar. A. Skrbensky, wałach gn. 6-letni, „Boccacio II.“, po Digby-Grand od Miss-Buccaneer.

Bieg II. Nagroda Towarzystwa 700 złr. 1. Bar. A. Heydla, klacz dereszowata, 3-letnia, „Savoia“, po Corsar od Margarity. 2. J. Krzysztofowicza, ogier kaszt., 4-letni, „Viking“, po Corsar od Fortuny. 3. A. Mysłowskiego, ogier gniady 5-letni, „Rawicz“. 4. Kaliksta Ochockiego, ogier gn. 3-letni, „Gindżał“. 5. Tegoż samego, klacz kaszt. 3-letn. „Zenobie“, po Grand-Duc od Protection. 6. hr. J. Potockiego, ogier skgn. 5-letni, „Gonzalo“, po Alboin od Georginy. 7. Hr. J. Tarnowskiego z Chorzelowa, klacz kaszt. 4-letnia, „Zobaczemy“, po Prince-Charlie od Laurel-Crown.

Bieg III. Nagroda cesarska II. kl. 1.000 złr. wa. 1. Bar. A. Heydla, klacz gn. 3-letnia, „Dahir-Natha“, po Corsar od Dywidendy. 2. A. Mysłowskiego, ogier kaszt. 3-letni, „Little-Man“, po Young-Blinkhoolie od Ta-Owa. 3. K. Ochockiego, ogier kaszt. 3-letni, „Dalipan“, po Boomerang od Pamiątki. 4. Tegoż samego, klacz kaszt. 3-letnia, „Zenobie“. 5. hr. J. Tarnowskiego z Chorzelowa, klacz kaszt. 3-letnia, „Odsiecz“, po Talisman od Last-Trial. 6. Tegoż samego, ogier kaszt. 3-letni, „Zagłoba“, po Talisman od Niczego (półkrwi).

Bieg IV. Bieg z płotami (Hurdle-race). Nagroda 100 dukatów, ofiarowanych przez hr. Marję Potocką wraz z nagrodą honorową JE. hr. W. Siemieńskiego. 1. Por. bar. W. Enis, wałach gn., płnl., „Statesman“, po Young-Lord od Gazelli (półkrwi). 2. Por. Fügera-Rechtborn, klacz kaszt. płnl., „Aldona“, po Manfred (półkrwi). 3. Por. J. hr. Fürstenberga, wałach gn. 6-letni, „Friseur“. 4. Tegoż samego, klacz kaszt. płnl., „Boscotte“. 5. Jenerała br. O. Gagern, wałach kaszt. płnl., „Beta“ (półkrwi). 6. A. Garapicha, klacz gn. 6-letnia, „Young-Pagode“, po Palmerston od Pagode. 7. pułkownika St. Kowalskiego, wałach gn. płnl., „Alpländer“, po Trumpeter od Hope. 8. Por. J. Koziebrodzkiego, klacz gniada 6-letnia, „Babiled“, po Australian od Delibab. 9. Wł. Micewskiego, klacz gn. 4-letnia, „Salamy“. 10. Por. Fr. Mysłowskiego, wałach gn. 4-letni, „Wicher“, po Young-Blinkhoolie od To-Ona. 11. K. Ochockiego, klacz gniada pełnoletnia, „Preciosa“. 12. Por. L. Ks. Ponińskiego, klacz gn. płnl., „Ladaco“. 13. Hr. J. Potockiego, wałach kaszt. 6-letni, „Gentelman“. 14. Tegoż samego, ogier skgn. 5-letni, „Gonzalo“.

Bieg V. Bieg włościański.

---

## Wiadomości literackie i artystyczne

**Wiadomości osobiste.** Gościnne występy pani Stachowiczowej w Krakowie cieszą się — jak donoszą tamtejsze pisma — niezwykłem powodzeniem. — Wojciech Kossak ukończył wielkich rozmiarów płótno, przedstawiające jedną z bitew, stoczonych pod murami Pragi. — *Kurjer warszawski* zapowiada przyjazd do Warszawy Henryka Siemiradzkiego w pierwszych dniach czerwca. Znakomity artysta zabawi w stolicy parę tygodni.

*(S. P.)* **Z teatru.** Wczorajsze drugie z rzędu przedstawienie komedji Asnyka „Bracia Lerche“ odbyło się w obec nielicznej garstki widzów, która z niemałem zdziwieniem przekonała się o skreśleniu przez cenzurę policyjną wszystkich niemal ustępów komedji zawierających jakiekolwiek aluzje polityczne. Podobny postępek ze strony c. k. władzy politycznej wydaje się nam co najmniej niewytłumaczonym, ile że „Braci Lerche“ cenzurowano już poprzednio w Krakowie, gdzie też przedstawiono tę komedję bez żadnych zmian w tekście.

**Repertuar teatralny.** Dziś w sobotę na dochód p. Franciszki Praunówny „Niewiniątko z Belleville.“

W niedzielę (popoł.): „Gasparone,“ (wiecz.): „Bracia Lerche.“

W poniedziałek: „Niewiniątko z Belleville.“

We wtorek na dochód p. Antoniny Radwan: „Noc w Wenecji.“

**„Pechowcy,“** najnowsza trzyaktowa farsa pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego, przedstawioną zostanie na naszej scenie w przyszłym tygodniu na benefis utalentowanego artysty p. Ryszarda Ruszkowskiego. Wczoraj odbyła się już próba czytana.

**Z Konserwatorjum gal. Tow. muz.** Jutro w niedzielę (23. bm.) odbędzie się w sali Towarzystwa (gmach teatralny) pod artystycznym kierunkiem naczelnego dyrektora p. K. Mikulego, druga produkcja uczniów Konserwatorjum. Program: 1. Beethoven. Sonata, odegra panna B. Glanz. 2. Reinberger. Dwie pieśni na chór mieszany. 3. Liszt. Rapsodja 2., odegra panna R. Nathansohn. 4. Moniuszko. Dwie pieśni na chór mięszany. 5. Wagner. Marsz na dwa fortepiany ośm rąk, odegrają panny K. Rauch, R. Nathansohn, M. Kopecka, S. Sobotowska (uczennice prof. Sierosławskiego). 6. Lipiński. Koncert militaire z kadencą Wolfstbala, odegra p. Löwinger (uczeń prof. Wolfsthala). 7. Schumann. Warjacje (b-dur) na dwa fortepiany cztery rąk, odegrają panny K. Erdt i W. Czernik (uczennice prof. Słomkowskiego). 8. Curschmann. a) Pozdrowienie, b) Fiołek na trzy głosy solowe, odśpiewają panny J. Rawska, Bohus, K. Rauch. 9. a) Campana „Barcarolla,“ b) Bellini Arja Polaca z opery „Purytani,“ odśpiewa panna M. Czarnecka (uczennica prof. Gerbicza). 10. Mendelsohn. Serenade e Allegro giojoso, odegra panna Finkel. 11. Hummel. Koncert (as-dur), odegra panna W. Zellinger. 12. Chopin. „Don Juan“ op. 2., odegra panna W. Schönfeld (uczennica dyrektora Mikulego). Początek o godz. 3. popołudniu.

**Cykl obrazów z wojny bułgarsko-serbskiej**, złożony z 8 płócien olejnych, wystawiony będzie niebawem w Warszawie. Autorem tych obrazów jest artysta-malarz p. Piotrowski, który przysyłał z placu boju szkice do angielskiego „Grafic,“ francuskiej „Ilustracji powszechnej“ i do pism warszawskich.

**„Przegląd drużyn bułgarskich.“** Znany artysta-malarz p. Piotrowski, korespondent warszawskich pism ilustrowanych, w czasie ostatniej wojny serbsko-bułgarskiej, dostał nader korzystny obstalunek od jednego z wiedeńskich handlarzy dzieł sztuki. Przedsiebiorca zapłacił p. Piotrowskiemu 1.000 guldenów za obraz, przedstawiający przegląd drużyn bułgarskich pod Śliwnicą, w obecności księcia Battenberga dokonany. Obraz zostaje własnością artysty, a Wiedeńczyk ma jedynie prawo kopjowania go i sprzedawania w olejodrukach.

**Aeronauta.** Pod tym tytułem wychodzi w Kołomyi pismo, poświęcone sprawom „Aeronautycznego Towarzystwa dla przedsiębiorstw powietrzną żeglugą i eksploatacji płodów morskich.“ Towarzystwo to liczy 274 członków (tak twierdzi *Aeronauta*), których udziały redukują się do nader skromnych rozmiarów. Sam redaktor figuruje z udziałem 37 złr. w gotówce, a 2050 złr. w pracy (?). Styl *Aeronauty* jest tak niejasny i ciemny, że trudno zrozumieć o co właściwie chodzi.

Czy nie szkoda na podobne wydawnictwa czasu i pieniędzy?

**Z Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych.** W niedzielę 16. bm. odbyło się w Krakowie posiedzenie *jury*, zaproszonego przez Dyrekcję zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, w celu ocenienia nadesłanych prac artystów polskich do albumu, które w reprodukcjach z oryginałów ma zastąpić dotychczas rozdawane dla członków premje. Jak wiadomo, konkurs w tym względzie rozpisanym został w dniu 21. marca br. Z członków *jury* byli obecnymi: jako przewodniczący p. Jan Matejko; z grona Dyrekcji pp. Leopold Loeffler, Ludwik Michałowski, Marjan Sokołowski; z po za grona Dyrekcji zaproszeni pp. Władysław Luszczkiewicz i Alfred Römer. Prac nadesłano ogółem 25 (z tych 3, jako otrzymane po terminie, odsunięto od konkursu), mianowicie 6 rysunków, 7 kart tytułowych i 9 akwarel. Zebrani członkowie *jury*, przystąpiwszy do ocenienia rysunków, uznali rysunek pod godłem „Może się uda“ jednogłośnie za posiadający niezwykłe zalety i tylko wskutek ważnego błędu perspektywicznego nie przyznali pierwszej nagrody, którą otrzymał jednogłośnie Stanisław Wolski za rysunek „Epizod wojenny“, drugą zaś nagrodę 4 głosami Roman Kochanowski za rysunek węglem. Co się tyczy karty tytułowej, wybór ważył się między projektami z godłem „Piękność wieńczy Kraków“ i znak zapytania (?). Jako najwięcej odpowiadającemu warunkom programu konkur owego przyznano nagrodę projektowi: ?. Z pomiędzy akwareli otrzymała praca z godłem „Przybysz“ 4 głosy, zaś „Serdeczne dźwięki“ 2 głosy — ponieważ jednak zachodziły wątpliwości, czy projekt „Przybysz“, nieodpowiadający co do rozmiarów ściśle warunkom konkursu, będzie przyjęty przez Dyrekcję, przeto członkowie *jury* zadecydowali jednogłośnie na ten wypadek przedstawić do nagrody akwarelę „Serdeczne dźwięki“. Po otwarciu dotyczących kopert okazało się, że autorem projektu ? do okładki (karty tytułowej) jest p. Włodzimierz Łuskina, akwareli „Przybysz“ p. Czesław Jankowski, zaś „Serdeczne dźwięki“ p. Wojciech Gerson. Nagrodzone rysunki są opatrzone podpisami autorów. Począwszy od wczoraj wystawione są nadesłane projekta w salach Towarzystwa sztuk pięknych. Przedwczoraj odbyło się przez Dyrekcję pierwsze zakupno obrazów, przeznaczonych do wylosowania między członków. Zakupiono ogółem 29 obrazów za cenę 5135 zł.

**„Z powodu jubileuszu prof. Duchińskiego“** przez Jana Baudouin'a de Courtenay. Pod tym tytułem wyszła w Krakowie z pod prasy drukarni Uniwersyteckiej broszura o 39 str. w 8ce. Jak autor sam w przedmowie zapowiada, rzecz ta przeznaczoną była dla petersburgskiego *Kraju*, co jednak nie stało się, gdyż „ze względów miejscowych“ (to znaczy: na cenzurę), mogła była ukazać się w tem piśmie tylko ze znacznemi i ogólne wrażenie psującemi skróceniami i zmianami. Tendencję tej broszury charakteryzuje najwymowniej końcowy jej ustęp: „Jubileusz narodowy p. Duchińskiego byłby po prostu jubileuszem chronicznego obłędu patrjotycznego.“

**„Bałkańska carica“**, dramat ks. czarnogórskiego, wyszedł jako rękopism w drukarni rządowej. Dzieło w handlu księgarskim nie ukaże się, lecz koronowany autor bezpłatnie roześle je panującym i uczonym. Każdy egzemplarz nosić będzie oddzielną liczbę porządkową.

**„Poezje“** Stan. Rossowskiego ukazały się w ośmioarkuszowej broszurze, w wydaniu niepozostawiającem pod względem typografji nic do życzenia. Znaczna część utworów w niej pomieszczonych drukowaną już była w rozmaitych czasopismach humorystycznych i literackich — wszystkie zaś odznaczają się korzystnie zarówno formą udatną, jak uczciwą tendencją i głębszą nieraz myślą społeczną.

---

## Z izby sądowej.

**Wiedeń** 16. maja.

*(Z Trybunału administracyjnego.)*

(§) W dniu 14. bm. o godzinie 10. przed południem odbyła się przed Trybunałem administracyjnym ustna rozprawa z powodu zażalenia, wniesionego przez Teklę Bełdowską, przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego, w przedmiocie alimentacji dla jej matki, Marji Demkowiczowej, od gminy miasta Pilzna.

Po przeprowadzeniu ustnej rozprawy ogłosił Trybunał administracyjny prawny wyrok, którym przychylił się do zażalenia Tekli Bełdowskiej, znosząc tem samem orzeczenie Wydziału krajowego stosownie do postanowienia §. 7. ustawy z dnia 22. października 1875.

W motywach wypowiedział Trybunał administracyjny prawne zapatrywanie, że względem pensji urzędników magistrackich, którzy przed wejściem w życie ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 w gminnej służbie byli, mają być zastosowane te same przepisy prawne, które odnoszą się do urzędników państwowych; dalej, że urzędy gminne względem urzędników magistrackich tej kategorji zastępują władze państwowe i polityczne zatem i podług dawnych ustaw mają być te pretensje pensyjne rozstrzygnięte. To też Wydział krajowy winien był, podług zapatrywania Trybunału administracyjnego, merytorycznie rozstrzygnąć prośbę pensyjną sukcesorki Marji Demkowicz. Zarzut, że dokumenty do wymiaru pensji wdowiej, potrzebne do prośby rekurenta, dołączone nie były, uznał Trybunał administracyjny z tego powodu za niedostateczny, ponieważ dokumenty te do dawnej prośby Demkowiczowej alegowane były i w Wydziale powiatowym w Pilźnie się znajdowały, wreszcie okoliczność, że papiery te przy pożarze w Pilznie w wydziale powiatowym zgorzały, nie może uwłaczać prawu Demkowiczowej do pensji wdowiej.

Zastępca Wydziału krajowego, adwokat nadworny dr. Klemens Raczyński, podniósł w swej obronie orzeczenie wydane przez Trybunał państwowy w dniu 23. października 1878, w którem tenże na skargę Jana Janowskiego, byłego urzędnika, a potem burmistrza miasta Żydaczowa, orzekł, że względem należnej mu pensji wyłącznie Sąd jest władzą kompetentną, jakkolwiek Janowski był również magistrackim urzędnikiem przed rokiem 1866 (tj. przed wejściem w życie ustawy gminnej). Owoż Trybunał administracyjny nietylko że zaprzeczył powyższemu orzeczeniu Trybunału państwowego, ale nadto wypowiedział całkiem inne prawne zapatrywanie i stanął w sprzeczności z orzeczeniem swem z dnia 24. listopada 1881 wydanem w takiej samej sprawie, mianowicie iż do orzekania względem prawnie należącej się pensji urzędników gminnych, są zwyczajne Sądy właściwą władzą kompetentną.

---

## Sprawa wynagrodzenia szkód polowych przez ck. władze wojskowe.

Niejednostajne postępowanie komisyj mieszanych przy sprawdzaniu szkód z okazyj ćwiczeń artyleryjskich z jednej strony, a z drugiej ciągłe wzmaganie się pretensyj prywatnych, których nie da się stwierdzić w drodze prawnej, zniewoliły ck. Ministerstwo wojny do wydania w tej mierze rozporządzenia, zawierającego ściśle określone normy. Według tego rozp. komisje powinne zastosować się do następujących przepisów: Dnie, w których mają odbywać się ćwiczenia, zostaną poprzednio oznaczone i ogłoszone we wcześnie przez władze polityczne, skutkiem czego właściciele gruntów będą [illegible] w możności rozłożenia uprawy swoich pól w ten sposób, iż w dniach ćwiczeń będą mogli zatrudnić siły robocze w inny sposób, bez narażenia na szkody własnych interesów. Według §. 56 ustawy kwaterunkowej, zarząd wojskowy może być pociągnietym do wynagrodzenia rzeczywistych szkód lub uronionych korzyści, nie zaś domniemywanych, które częstokroć dla tego tylko bywają zgłaszane, iż z powodu wstrzymania robót w polu właściciele rzekomo zostali pozbawieni tego lub owego zysku.

Otóż ten uroniony rzekomo zysk nie może być uznanym jako skonstatowana rzeczywista szkoda lub utracona korzyść, lecz jako dowolna i nie zasługująca na uwzględnienie pretensja. Rozumie się samo przez się, a wypływa to także z ducha ustawy, iż nie każda możliwa korzyść może być uwzględnioną, lecz tylko taka, którą wedle miejscowych stosunków, z uwzględnieniem pory czasu i według zwyczajnego biegu rzeczy, można się było spodziewać. Nie może być tu tedy mowy o wynagrodzeniu takich utraconych korzyści, któ-

ro polegają tylko na opinji i sperandach właścicieli pola. Z drugiej zaś strony może nastąpić uwzględnienie uronionych korzyści, które według przekonania pojedynczych członków komisji nie zostały udowodnione. Jeżeli w tej mierze z powodu różnicy zapatrywań nie mogłaby być powziętą ostateczna uchwała, rozstrzyga w ostatniej instancji Ministerstwo obrony krajowej.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Z kolei Północnej ces. Ferdynanda.** Od 1. czerwca b. r. otwarte zostaną na t. z. głównej linji tej kolei następujące trzy przystanki dla ruchu osobowego: Dittmannsdorf, pomiędzy stacjami Oderberger i Petrowitz; Rudawa, pomiędzy stacjami Krzeszowice i Zabierzów; wreszcie Wilkowice-Bystra, pomiędzy stacj. Bielsko-Biała i przystankiem Żodygowice.

**Zarząd kolei państwowych** we Lwowie, rozpisał dostawę 13.000 kg. oleju rzepakowego, podwójnie rafinowanego i 28.000 kg. nafty na okres od 1. lipca do 31. grudnia 1886. Oferty należy podawać do dnia 28. b. m.

**Kolej Lwów-Bełżec.** Gmina miasta Lwowa już skończyła swoje rokowania z koleją lwowsko-czerniowiecką w sprawie wypłaty subwencji, przyrzeczonej na budowę kolei Lwów-Bełżec. Trasa tej kolei ulegnie małej zmianie na korzyść Kulikowa, którego Reprezentacja w podaniu do cesarza prosiła o zbliżenie nowej linji kolejowej do tej mieściny. Życzeniu temu stanie się zadość.

**Galicyjsko-adrjatycki handel drzewem.** Z Tryestu donoszą, że tamtejsza deputacja giełdowa wniosła do Rządu motywowane podanie w sprawie reformy taryf kolejowych na korzyść handlu drzewa między Galicją a Tryestem. W odnośnem podaniu wskazuje deputacja na upadek handlu drzewa, skutkiem taryf, jakie koleje węgierskie przyznają portowi w Rjece, leżący w okoliczności, że z powodu niemieckich ceł, galicyjski handel drzewa zwrócić się na Wschód do Odesy i Gałacu i w ten sposób przyprawi o znaczne straty koleje austrjackie i port w Tryeście.

## Przegląd polityczny.

Lwów 22. maja.

Reklamacji gminy Proniatyn stało się w zupełności zadość, wyższa władza przychyliła się do rekursu. Konstatując uwzględnienie rekursu, dodać jeszcze należy jeden szczegół pominięty w pierwszem przedstawieniu sprawy Proniatyńskiej, a ważny dla tego, że rezolucja władzy powiatowej straci w obec tego szczegółu wiele z charakteru drażliwego, jaki jej nadano. Kiedy w roku 1859 wyszło rozporządzenie, że gminy mają składać deklaracje w jakim języku chcą odbierać pisma władz, gmina Proniatyńska oświadczyła się za językiem polskim. Uczyniła to pewnie bez żadnego podszeptu, bo składała deklarację w r. 1859, więc w okresie stagnacji politycznej. Tej deklaracji trzymała się gmina Proniatyńska dotąd. W każdem razie niewłaściwem było przedstawienie rzeczy tak, jakoby władza uczyniła zamach na prawo ustawą poręczone i dlatego niewłaściwie wymagania gminy były odrzucane. Gmina Proniatyn wystąpiła owszem agresywnie, a że wymagała tego co ustawa dozwala, więc uczyniono zadość jej wymaganiu.

Krakowska Izba handlowo-przemysłowa uchwaliła wystosować petycję do Koła polskiego w Wiedniu i do Ministerstwa handlu przeciw zamierzonemu podwyższeniu taryf towarowych wewnątrz kraju. Uchwaliła też Izba petycję do Koła polskiego i do Ministerstwa handlu przeciw wypracowanemu przez p. Sochora, dyrektora kolei Karola Ludwika, projektowi objęcia wszystkich galicyjskich linji kolei państwowej w zarząd kolei Karola Ludwika, w takim razie bowiem zniżyłyby się wszystkie korzyści, jakie kraj przywyknął mieć od kolei Transwersalnej, decydując się nawet poprzeć budowę tej kolei wysoką subwencją. P. Fritsche, członek Izby z Biały, postawił wniosek co do obłożenia cłem cementu zagranicznego, który zabija rozwój fabryk krajowych, a znajduje niestety poparcie w systemie niesprawiedliwych taryf kolejowych, ułatwiających import produktu obcego z krzywdą wyrobu krajowego.

Praska *Politik* dowiaduje się, że prezydent Smolka oświadczył stanowczo, iż po Zielonych Świątkach nie zwoła posiedzenia Izby, a to z tej prostej przyczyny, że kompletu nie będzie.

Uchwalona przez komisję budżetową ustawa, dotycząca podwyższenia dodatku służbowego dla suplentów (nauczycieli pomocniczych) składa się z dwóch paragrafów. Pierwszy z nich, że płaca suplentów posiadających kwalifikację nauczycielską w państwowych szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich, którzy przez lat pięć bez przerwy służyli w sposób zadowalniający, ma być o 200 złr. podwyższoną. Lata służby przed wejściem w życie obowiązującej ustawy mają być wliczone. W wypadkach, godnych uwzględnienia, może także być wliczony czas spędzony w szkole niepaństwowej. Paragraf 2. poleca wykonanie ustawy ministrowi oświaty.

Według projektowanej przez Rząd ustawy, ma być w Namiestnictwie galicyjskiem i czeskiem do zastępstwa namiestnika przydany wiceprezydent w IV. randze i radca dworu w randze V. Pierwszy z nich będzie pobierał rocznie 1000 złr. dodatku służbowego.

Do *N. fr. Presse* piszą z Pesztu: Utrzymują, że Rada ministrów zatwierdziła uchwały konferencji cłowej. Zwłoka w pracach tej konferencji spowodowaną była, jak się *N. fr. Presse* dodatkowo dowiaduje, tem, że delegowani węgierscy zaproponowali znaczne podwyższenie podatku od wódki i znaczne podwyższenie bonifikacji eksportowej dla spirytusu, aby w ten sposób krajowemu przemysłowi spirytusu uczynić znośną wysoką opłatę dla spirytusu, przyjętą w rumuńskiej taryfie autonomicznej. Delegowani austrjaccy oświadczyli po zasięgnięciu instrukcyj, że nie mogą się godzić na wniosek węgierski. Rokowania nad tą kwestją zakończyły się dopiero przedwczoraj przed południem w ten sposób, iż delegowani węgierscy cofnęli swój projekt.

*Pol. Corr.* donosi: W tych dniach zbierze się w Husiatynie mięszana komisja, która zrewiduje tamtejszy pograniczny most, utrzymywany wspólnie przez Austrję i Rosję i zarządzi potrzebne naprawy.

Adjutant przyboczny króla rumuńskiego pułkownik Emil Kazimir, bawił temi dniami przez 24 godzin w Czerniowcach i po dłuższej konferencji z konsulem rosyjskim, ruszył przez Kira-Dinjan *via* Nowosielice do Rosji. Korespondent *Neue freie Presse* donosząc o tem, zapewnia, że w kompetentnych sferach słychać z całą stanowczością, iż zjazd cara Aleksandra z królem Karolem i ks. Aleksandrem bulgarskim, na rosyjskiej granicy, jest kwestją najbliższej przyszłości.

*Dniewnik* warszawski cieszy się z potwierdzającej wiadomości, jaką odebrał z Wiednia o przejściu na prawosławie Karola Iwanowicza Żywnego, redaktora pisma *Parlamänter*. Wraz z mężem przeszła na prawosławie także pani Marta Żywna, córka Jana Skrejszowskyego, i brat jej Jarosław. W przejściu ich na prawosławie widzi *Dniewnik* zapowiedź, że niebawem przynajmniej większa część Czechów i Morawian, powróci na łono „wiary swych ojców, t. j. prawosławnej." Czesi i Morawianie, jak wiadomo nigdy nie byli prawosławnymi, tak samo jak święci Cyryl i Metody, których Rosja wbrew prawdzie historycznej, uważa za prawosławnych, byle bałamucić świat słowiański.

Prawosławny biskup lubelski, pop Flawian, objeżdża obecnie dyecezję swoją i gdzie może, komunikuje się z katolikami, by pociągnąć ich następnie do prawosławia. Tak naprzykład będąc w Radzyniu na Podlasiu, zwidzał po nabożeństwie szpital miejscowy, gdzie rozdawał błogosławieństwa i krzyżyki prawosławne chorym katolikom, „bo sami prosili go o to," zapewnia „honorem swym" *Dniewnik* warszawski.

*Dziennik Poznański* donosi: „Między dziećmi usuniętemi od nauki polskiego języka znajduje się także córeczka p. Lewka, kupca izraelity, który ma skład przy Nowej ulicy. Ojciec dziewczątka uczęszczającego do szkoły średniej, uważając znajomość języka polskiego w naszych stosunkach za konieczną, udał się z przedstawieniem do inspektora powiatowego p. Schwalbe, lecz w tych dniach odebrał odmowną odpowiedź. I to znak czasu.

„Donieśliśmy swego czasu, że pan hrabia Skórzewski z Lubostronia swój piękny i obszerny dom w Łabiszynie ofiarował do użytku publicznego z tem przeznaczeniem, aby w nim pomieszczono Siostry miłosierdzia, któreby pielęgnowały chorych i opiekowały się biedną a opuszczoną dziatwą. Nie potrzeba zapewne dodawać, że przez zakład taki cierpiąca i biedna ludność niepomiernych dobrodziejstw byłaby doznała, a pomoc materjalna, umiejętna opieka nad chorymi i słowa pociechy niejedną łzę byłyby otarły. Tym czasem regencja na przyjęcie przez miasto owego daru wspaniałomyślnego zezwolenia swego odmówiła."

Ojciec święty, jak donosi *Mir*, nadał order Piusa dwom synom szacha perskiego, z których jeden jest ministrem wojny, a drugi gubernatorem Ispahanu. Obaj ci książęta okazali w wielu razach przychylność swą i protekcję dla religji katolickiej.

Według wiadomości nadeszłych do Watykanu, należy się w Hiszpanji obawiać rozruchów Karlistów, zawiedzionych w swych nadziejach, skutkiem narodzin męskiego potomka. Poślubić infantkę z synem Don Karlosa, było od dawna zamiarem papieża, który uważał takie małżeństwo za najlepszy środek do pogodzenia zwaśnionych. W Hiszpanji myśl ta znalazła także wielu zwolenników. Rozczarowanie jest więc bardzo przykre.

*Nowoje Wr.* omawia na wstępnem miejscu polityczne izolowanie Francji i sądzi, że Freycinet, przez wzgląd na stronnictwo radykalne, źle postąpił w sprawie greckiej w obec Europy monarchicznej. Gdyby Francja i nadal kierowała się—piszą *Now. Wr.*—w sprawach polityki międzynarodowej względami potocznemi, może bardzo łatwo być wkrótce zupełnie izolowaną i to w czasie, kiedy stan sprawy na półwyspie bałkańskim będzie zupełnie inny, aniżeli obecnie.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Lizbony: Krąży tu pogłoska, że król zaraz po ślubie następcy tronu, złoży na jego rzecz koronę.

Rząd chiński, jak donoszą pisma angielskie, na żaden sposób nie zgadza się, ażeby działalność przyszłego nuncjusza papieskiego w Pekinie, była krępowana prawami protektoratu francuskiego nad misjami w Chinach. Przy tej sposobności nadmieniamy, że katolicyzm w Chinach robi coraz znaczniejsze postępy. W ostatnich czasach naprzykład przeszło na katolicyzm kilku mandarynów, wyższych urzędników cywilnych i wojskowych, a nawet dyplomatów. Do tych ostatnich należy znany poseł chiński w Londynie, markiz Tzeng. Sam Pekin liczy przeszło 10.000 katolików.

## Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

**Kraków** 22. maja. Rada miasta uchwaliła wczoraj na poufnem posiedzeniu budowę teatru na placu Szczepańskim 18 głosami przeciw 13, które oświadczyły się za placem św. Ducha. Funduszów dostarczyć ma w części gmina, w części kraj (100.000 zł.), a reszta uzbieraną będzie ze składek, które się już rozpoczęły. Sumę 100.000 zł. amortyzować będzie krakowska Kasa oszczędności, płacąc corocznie po 5.500 zł.

**Kraków** 22. maja. Wczoraj odbyło się tu doroczne uroczyste posiedzenie Akademji umiejętności. Wiceprotektor hr. Alfred Potocki zagaił zgromadzenie w obecności namiestnika p. Zaleskiego, poczem przemówił prezes Akademji dr. Majer.

Wieczorem była recepcja dla członków Akademji u hr. Stan. Tarnowskiego.

(OK) **Wiedeń** 22. maja. Trybunał kasacyjny uwolnił oskarżonych w procesie królodworskim. Prasa tutejsza wyraża zadowolenie tego wyroku.

(OK) **Wiedeń** 22. maja. Tutejsza Izba handlowa domaga się w podaniu wręczonem br. Pusswaldowi bezwzględnych środków represyjnych przeciw Rumunji.

(KO) **Wiedeń** 22. maja. W bieżącej sesji załatwione będą ustawy w sprawie suplentów i katechetów.

**Budapeszt** 22. maja. *Rev. or.* przynosi szczegóły o spisku na życie ks. Aleksandra, na czele którego stoi niejaki Garassow i Rosjanin Zobokow. Książę miał być uwięziony, a Karawelow zamordowany, poczem miało wybuchnąć powstanie na rzecz Rosji. Wieśniak Michałow zdradził wszystko. Spiskowców uwięziono.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 21. maja. Komisja Izby panów przyjęła ustawę o pospolitem ruszeniu bez zmiany w układzie, uchwalonym przez Izbę poselską.

**Wiedeń** 21. maja. Minister Skarbu odstąpił wczoraj zakładowi kredytowemu (Credit-Anstalt) ośm milionów renty marcowej po stałym umówionym kursie 101.

**Wiedeń** 22. maja. Izba posłów ukończyła dyskusję jeneralną nad ustawą o ubezpieczeniu robotników. Przemawiali Adamek, Strache, Lueger, Schwab, Wurm i minister Pražak, który wyraził radość z powodu zgody, jaka się w przemówieniach objawiła. Minister zapowiada, że Rząd dalej postępować będzie na drodze reform socjalnych przyrzeczonych w mowie tronowej.

**Wiedeń** 20. maja. Trybunał kasacyjny przychylił się do zażalenia nieważności wniesionego przez zasadzonych przez Sąd w Krolódworze w sprawie znanych ekscesów.

**Buda-Peszt** 22. maja. Izba wyższa przyjęła jednogłośnie po krótkiej przemowie ministra obrony kraj. Fejervaryego ustawę o pospolitem ruszeniu.

**Rzym** 22. maja. Cairoli wygłosił wczoraj wieczorem przed licznem audytorjum przychylnie przyjętą mowę, w której zaznacza, że lewica dąży do uporządkowania Skarbu na podstawie oszczędności, jednakże nie kosztem armii i marynarki. Z wielką rezerwą mówił Cairoli o polityce zagranicznej, przypominając przy tej sposobności swoją politykę na kongresie berlińskim.

**Paryż** 21. maja. Rada ministrów rozstrzygnie we wtorek definitywnie kwestję wydalenia książąt krwi z granic Rzeczypospolitej.

Rząd zniósł uchwałę Rady generalnej departamentu Sekwany, przeznaczającą zasiłek 5000 franków dla strejkujących w Decazeville.

**Ateny** 22. maja. Pierwszy bataljon pierwszego pułku powrócił do Aten.

**Nowy Jork** 22. maja. Małżonka Pendletona posła Stanów Zjednoczonych w Berlinie, wypadła z powozu i zabiła się.

**Bukareszt** 22. maja. Izba przyjęła po długiej dyskusji autonomiczną taryfę cłową. Kogolniceano wita radośnie uchwałę Izby, która daje Rumunji potrzebną samodzielność i niezawisłość ekonomiczną i stawia wniosek w sprawie ułatwienia transportu morskiego, wybudowania portów wolnych i budowę mostu na Dunaju. Minister Skarbu oświadcza, że Rząd bronić będzie ze spokojem, ale zarazem z energią praw Rumunji.

**Paryż** 21. maja. Ajencja Havasa donosi z Aten: Urzędowe depesze donoszą o napadach Turków na granicy, Trikupis miał zamiar ogłosić dziś jeszcze dekret dotyczący stopniowej demobilizacji, wypadki jednak na granicy wstrzymały go od tego. Trikupis będzie tak działał, jak gdyby nie było ani ultimatum ani blokady i nie przesięweźmie nic, by skłonić do zmiany zachowania się. Zajęte przez mocarstwa stanowisko, jako niesprawiedliwe i nieuzasadnione oburzy w końcu opinję publiczną w Europie.

**Paryż** 22. maja. *Journal des Debats* zapewnia, że Rząd zdecydowany jest powziąć inicjatywę w sprawie wydalenia książąt i że sprawa ta będzie na jutrzejszej albo pojutrzejszej Radzie gabinetowej rozstrzygniętą. *Temps* zaznacza, że tylko skutkiem gadatliwości niektórych pism przypisano pewną wagę przyjęciu u hr. Paryża i wyraża nadzieję, że Rząd będzie w stanie zachować zimną krew.

**Ateny** 21. maja. Doniesienie Ajencji Havasa: Turcy rozpoczęli pod Nesero (?) kroki nieprzyjacielskie. Grecy odebrali zajęte wczoraj przez Turków pozycje i zajęli oprócz tego wiele pozycyj tureckich. Artylerja grecka zniszczyła fortyfikacje tureckie pod Analysis Turcy koncentrują się w Melona.

## Wiadomości giełdowe.

*Lwów* dnia 21. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 197·50 do 201·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 230·— do 233·50, Banku hipot. galic. 285·50 do 290·50, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·80 do 101·80, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5%. 100·80 do 101·80, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·50 do 93·50, Banku krajowego 4½% w. a. 95·50 do 96·50, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·35 do 100·35, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·45 do 102·45, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. rolr. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 96·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Duka holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·98 do 10·08, Pół-imperjał rosyjski 10·30, do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23¼ do 1·25¼, 100 marek niemieckich 61·80 do 62·60, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwszy z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądaj."

*Wiedeń* dnia 22. maja godzina 10. min 35 Akcje kredytowe 284·80, Anglo-Austr. 116·—, Akcje banku Union 72·—, Kolej Karola Ludwika 200·—, Południ 107·75, Renta papierowa 85·50, Listy zastawne galic. banku h pot. 106·75, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 95·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·04. Rubel papierowy 1·24½. Usposobienie: spokojne.

*Wiedeń* dnia 21. maja godz. 1 min. 48 Akcje alp. tow. górn 2560, Węg akcje kredyt 289·—, Akcje anglo-austr. 116·—, Akcje banku Union 71·75, Akcje Karola Ludwika 199·50, Akcje kolei północnej 234·—, Akcje kol. południowej 107·—, Akcje kolei Alföldzkie, 192·75, Akcje Staatsbahn 234·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 230·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·50, Wiedeńskie losy 124·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 67·50, Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 124·25, Losy Landerbanku 237·23, Węgierska renta 104·22, Akcje banku związkowego 107·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24½, Węgierskie losy 119·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: leniwe.

*Wiedeń* dnia 21. maja godz. 5. min. 57 Jednolity dług państwa w banknotach 85·25, w srebrze 85·40. Renta w złocie 117·30, 5% austr. renta marcowa 101·85, Akcje banku wiedeńskiego 880·—, kredytowego 283·80, Londyn 126·85, Srebro —·—, Napoleondor 10·04 Dukat ces. men 5·96, 100 marek niemieckich 62·05

*Berlin* dnia 21. maja godz. 5. min. 10. ... banknoty 200·05, Akcje kredytowe 461·50, L... 192·50, Galicyjskie 81·75, Kolei rumuńskiej 62·20, A... ckie banknoty 161·15. Po zamknięciu giełdy: kredy... —·—, Lombardy —·—.

*Paryż* 3% Renta 82·32.

*Telegramy zbożowe* dnia 21. maja — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·75 do 25·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (maj-czerwiec) 8·— do 8·02 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (maj-czerwiec) 152·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 37·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 195 klgr. 46·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

*Nafta.* Wiedeń: dnia 22. maja: 13·50 do 13·75. Brema: 6·40 do —·—. Hamburg: 6·40 na maj 6·30 na sierpień-grudz. 6·75. Antwerpja: na maj 16·⅛. Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7⅛

## Przyjechali do Lwowa

dnia 22. maja 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. Szaszkiewicz, z Wołynia. I. Gizowski, z Mokrzan Wielkich. A. Kohn, z Wiednia. E. Mühlan, z Opawy. I. Telgenhauer, z Wiednia. H. Gross, z Biały. K. Szaszkiewicz, z Wołynia. A. Beck, z Krakowa. A. Noel, z Komarna.

HOTEL ŻORŻA. Książę K. Wiazemski, z Moskwy. M. Aywas, z Jasienowa. M. Titz, z Wiednia. T. hr. Komorowska, z Bielinki. T. Brysiewicz, z Turki.

HOTEL EUROPEJSKI. I. Czajkowski, z Sielca. M. Sokolnicki, z Rosji. B. Kopczyński, z Jarosławic. S. Willesch, z Wiednia. A. Loewy, z Cieszyna. R. Mund, z Wiednia. I. Kampf, z Wiednia.

# OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości ogólnej, że urządziliśmy ***skład główny od niepamiętnych czasów znanej wody bilińskiej, silnej szczawy alkalicznej (Biliner Sauerbrunn),*** która o wiele przewyższa wszystkie inne wody tego rodzaju i w kołach handlowych powszechnie jest znaną i lubianą, ***w głównym handlu wód mineralnych dla Galicji i Rosji p. E. Mendrochowicza we Lwowie,*** istniejącym .amże od lat kilkudziesięciu, dokąd co 8 dni regularnie świeże posyłki naszej wody odsyłane będą 1844 3—16

## M. ks. Lobkowicza Dyrekcja przemysłowa

**w Bilin (Czechy).**

W uzupełnieniu powyższego inseratu Dyrekcji przemysłowej M. ks. Lobkowicza, oświadczam Szanownym pp. odbiorcom miejscowym i zamiejscowym, że wszelkie zlecenia w zakres mego handlu wchodzące, jak najpuktualniej i najrzetelniej załatwiać będę, ręcząc za najświeższe napełnianie.

**E. Mendrochowicz,**

główny skład wód mineralnych, we Lwowie, Rynek l. 44.

---

## Cegielnie parowe.

Od kilku **dziesiątek lat** zajmując się specjalnie **parowemi cegielniami, fabrykami glinku,** dostarczam pod gwarancją wszystkiego czego potrzeba do zupełnego urządzenia tychże fabryk o wypróbowanej konstrukcji.

Jestem dostawcą Towarzystwa **„Wienerberger Ziegelfabrik & Baugesellschaft** w Wiedniu", **„Witkowitzer Bergbau & Eisenhütten-Gewerkschaft** w Witkowicach obok Mähr.-Ostrau, „**Steinkohlen- & Ziegelwerksgesellschaft** w Buda-Peszcie, następnie fabryk **ks. Jana Liechtensteina** w Unter-Themenau obok Lundenburga, kopalni **ks. Schwarzenberga** w Frauenbergu, zarządu lasów **hr. Kinsky'ego** w Roznau i t. d.

## Fabryka maszyn TH. GROKE w Merseburgu.

1795 6—16

---

*Od 18 lat używane*

**Bergera medyczne**

## MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

**wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,**

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysepki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — ***Bergera mydło dziegciowe*** zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać ***Bergera mydła dziegciowego*** i uważać na znaną markę ochronną.

**Na uporczywe cierpienia naskórne** używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

**Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego**

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci,** na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu **służy**

**Bergera glycerynowe mydło dziegciowe,**

które zawiera 35 procent glyceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Fabryka i główny skład wysyłek:

***Aptekarz G. Hell & Comp. w Opawie.***

Premiowany honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

**Główne składy we Lwowie:** u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa, tudzież u reszty aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji. 1557 9—18

---

**Fakta udowadniają, że zawiadomienia moje oparte są na rzetelnej prawdzie, i tak:**

Nabyłem cały zapas pewnej renomowanej fabryki koców i derek po tak niskiej cenie, że tylko ja mogę sprzedawać bajecznie tanio

## DERKI NA KONIE

a mianowicie:

**sztukę prima po zł. 1.50, hochprima po zł. 1.75.**

Derki te są 190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie, bardzo mocne, grube jak deska, trwałe, w różnobarwne pasy, z kolorową burdurą, nie do zniszczenia, mogą być używane jako kołdry. Ze względu na ich trwałość i taniość są takowe poszukiwane i wysyłane na wszystkie strony świata, gdyż dawniej kosztowały więcej niż dwa razy tyle. Również sprzedaję ***koce fiakierskie*** w bardzo dobrym gatunku, eleganckie, kompletne, wielkie, z różnokolorowemi pasami i borduram, po bardzo niskiej cenie, sztuka tylko po **zł. 2.50.** 1807 2—3

Rozsyłka uskutecznia się za pobraniem lub za przysłaniem gotówki.

Nie podobające się towary przyjmuję na powrót a pieniądze zwracam.

Adres: **Universal-Export-Bureau S. Löw, Wien, II. Gr. Schiffgasse 3.**

---

## JAN IHNATOWICZ

Poleca

**niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne,**

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

**MAGNOLINA,** skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 cnt.

**Białe i piękne ręce!!!**

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 1484 17-0 6

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 centów.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 cnt.

**Proszek do czyszczenia paznogci**

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 cnt.

*WODA LILIOWA.*

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiękrzenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj biała i delikatna, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 cnt.

**WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,**

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna; przezco skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka ¼ litra 25 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w składach własnych: ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich perfumerjach składach i aptekach.

---

**Portjery od 2 złr. 75 ct.**

Jedyny fabryczny skład

## Portjer,

drukowanych i tkanych

kompletne od 2 złr. 75 ct.

we wszystkich kolorach

poleca handel

## F. Knauera i Syna

pod „Złotym Lwem"

**we LWOWIE.**

Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 1498 12—0

**Portjery od 2 złr. 75 ct.**

---

Pracownia i skład

GOTOWYCH SUKIEŃ MĘZKICH

## Pawła Piątkowskiego

**we Lwowie, plac Halicki l. 13.**

Dziękując za dotychczasowe względy Szan. P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, zaopatrzoną w najnowsze i najmodniejsze towary **wiosenne i letnie** po umiarkowanych cenach. Zaopatrzyłem mianowicie mój magazyn w gotowe i tanie suknie męzkie, tak że można nabyć **cały garnitur własnej roboty za 13 zł. 50 ct.** i wyżej. 1731 6—10

**Marynarki w cenie zł. 8, Pantalony zł. 3.50, Kamizelki zł. 2.50.**

Wykonywam oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję, akuratnie i po umiarkowanych cenach.

---

Ważna wiadomość dla Sz. Publiczności

na

## SEZON WIOSENNY i LETNI.

Mam zaszczyt niniejszem uwiadomić, że z powodu ogólnego zastoju w handlu nabyłem więcej ogromnych zapasów od najrzetelniejszych fabryk a połowę właściwej ceny; dla tego **tylko sam** jestem w stanie w jakiej bądź ilości ogromne zapasy towarów zbywać, a mianowicie:

| | | |
|---|---|---|
| 1200 szt. materyj na ubrania męzkie | . . . | po zł. 3.50 |
| 5000 „ „ „ „ „ | pierwszej jakości | po zł. 4.50 |
| 10000 „ „ „ „ „ | najlepszej jakości | po zł. 6.50 |

Materja wystarcza zupełnie na surdut, spodnie i kamizelkę, nawet na najsłuszniejszego mężczyznę, jest nie łatwą do zużycia, we wszystkich kolorach: czarnym, brunatnym, zielonym, niebieskim, jasno- i ciemno-popielatym, stosowna dla każdego kawalera, przydaje się i na narzutki

z pierwszej jakości po zł. 2.80
z lepszej „ po zł. 4.10

Podobnież prawdziwe berneńskie kamgarnowe materje na

## Ubrania męzkie

z czystej wełny owczej w jasnych i ciemnych najmodniejszych kolorach, sprzedaję tylko po

**zł. 8.65 za kompletny garnitur mezki.**

Materje te kosztowały we fabryce o wiele więcej. Następnie

| | | |
|---|---|---|
| 3000 sztuk pledów do podróży | pierwszej jakości, sztuka po | 3.50 |
| 1775 „ „ „ „ | lepszej „ „ „ | 5.— |
| 1295 „ „ „ „ | najlepszej „ „ „ | 8.— |

które także we wszystkich modnych kolorach można dostać. Te pledy są bardzo wielkie, najlepszej jakości, nie do zużycia, także dadzą się użyć jako okrycia podczas podróży, jako damskie szale, i także jako płaszcze w czasie deszczu i okrywki, i są rzeczywiście najmniej podwójnie warte.

Dla tego każdy bez wachania się we własnym interesie może zamawiać, ponieważ sam oświadczam publicznie, że każdemu zwrócę pieniądze, jeżeli mu towar nie przypadnie do smaku. 1066 4—6

Adres: Universal-Export-Bureau

**S. Löw, Wien II. Flossgasse 2.**

---

**Nowość w zakresie prezerwatyw**

z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **rolnes** z **pęcherzy rybich** i **gumy,** od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie. Alex. Mose. Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt.

---

# KOKS

w najlepszym gatunku dla kowali i domowego użytku, nader przydatny i najtańszy materjał opałowy, jest w zakładzie gazowym znowu w zapasie.

Dla Lwowa:

Za 100 kilogr. z bezpłatną dostawą do mieszkań

I. klasy 1 zł. 30 ct. — II. klasy 1 zł.

Przy odbiorze wagonami odpowiedni rabat z bezpłatną dostawą na dworzec tutejszy kolejowy.

## Maź pogazowa

wolna od części wodnych, bardzo użyteczna do pokostowania dachów i materjału budowlanego zawsze na składzie. 1842 3—6

Za 100 kilogr. . . . . 8 zł.

Przy odbiorze 100 cetnarów odpowiedni rabat.

**Zarząd Zakładu gazowego**

Lwów dnia 17. Kwietnia 1886.

---

# NA LATO!

W wielkim wyborze

najnowsze **parasolki, kapelusze** męzkie słomkowe i damskie ogrodowe, **ubiorki damskie, krezki, koronki, rękawiczki** we wszystkich gatunkach, **gorsety, koszule** męzkie, **kołnierze i manszety, płaszcze gumowe, buty i buciki** wyrobu krajowego, **stoliki koszykowe** na kwiaty, **wózki dziecinne, woda oryginalna kolońska, perfumerja, mydła,** wielki wybór i skład **przyborów do szycia i haftów.** Główny skład **trumien metalowych**

poleca

**handel towarów galanteryjnych i norymbergskich JANA KREMPA w JAROSŁAWIU.**

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą nie licząc kosztów opakowania. 1826 4—8

---

*Pierwszy c. k. konces. i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany*

## Zakład krowiankowy

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych

***Wiedeń, Alserstrasse 18.***

**Rozsyłka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.**

**Hay,** lekarz.

Tylko szczepienie prawdziwą krowianką ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienie limfą z dzieci zbieraną, często się pojawiają. 1651 8—12

---

## SANTAL DE MIDY.

Essencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD w PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE i w GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera i Beisera. 1537 7—0

---

**SKŁAD FORTEPIANÓW**

i

**SZKOŁA MUZYCZNA**

## L. MARKA

***w Rynku l. 9, I. piętro.***

Fortepiany z najlepszych fabryk pod 10-letnią gwarancją sprzedaje za gotówkę **i na raty miesięczne od 15 zł.** Nowe krzyżowe fortepiany od 280 zł. Pianina od 250 zł. **Najtańsza wypożyczalnia od 5 zł. miesięcznie.** Sławne organy amerykańskie kościelne i pokojowe. 1506 7—0

---

**Ortopedyczny zakład leczniczy**

**Mra Ed. MADEYSKIEGO**

**we Lwowie (ulica Kopernika 13)**

przyjmuje wszelkie skrzywienia kości pacierzowej, krzywą szyję, wyższą łopatkę, garby, wyższe biodro i skrzywienie kości ramion i nóg do wyleczenia za pomocą ortopedji i gimnastyki leczniczej. Pacjenci mogą być stale umieszczeni w zakładzie lub dla leczenia dochodzić.

Zostającym w zakładzie poręcza się najtroskliwszą rodzicielską opiekę i wszelkie wygody, mogą też na żądanie pobierać nauki, języki i muzykę o ile stan zdrowia na to pozwoli. Bliższych wiadomości udziela dyrektor zakładu pod powyższym adresem. 1543 19—0

Przy zakładzie jest także **Szkoła gimnastyki hygienicznej** dla chłopców i dziewcząt w godzinach poszkolnych.

W Zakładzie można dostać książeczki **o gimnastyce pokojowej** jako leczniczym środku przeciw niestrawności, katarom żołądka, hemoroidom etc.

---

## „ŚMIGUSA"

*dwutygodnika humorystycznego*

wyszedł **Nr. 10.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy" itd. uznały „Śmigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: *Lwów, Halicka l. 46.*

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

---

## ST. MARKIEWICZ

**we Lwowie, w Rynku pod l. 42**

*poleca i rozsyła pocztą franko*

## KAWĘ

w doborowych gatunkach

w woreczkach 5 kilowych

| | |
|---|---|
| **Rio** żółta pospolita . . . . . po złr. | 6·40 |
| **Santos** żółta, czyste zdrowe ziarna „ | 6·80 |
| **Colomba** żółta, duże ziarna . . . . „ | 7·20 |
| **Rio** zielona a la Syrius . . . . „ | 7·20 |
| **Domingo** blada, dobra w smaku . . „ | 7·60 |
| **Portoriko** zielona, wcale dobra . . „ | 8·— |
| **Malabar** perłowa . . . . . . . „ | 8·40 |
| **Laguayra** zielona, dobra i aromat. „ | 8·80 |
| **Kuba** ciemno zielona, mocno arom. „ | 9·— |
| **Ceylon** plantacyjna, drobniejsza . . „ | 9·20 |
| **Ceylon** plant., gruba szlachetna . . „ | 10·40 |
| **Jamajka** zielona, szlachet. arom. . „ | 10·40 |
| **Jawa** biała, aromatyczna słaba . . „ | 10·— |
| **Jawa** złotawa, „ „ . „ | 10·40 |
| **Moka** arabska, silna aromatyczna . „ | 9·60 |
| **Perłowa Ceylon** szlachet. w smaku „ | 10·40 |
| **Menado** brunatna, najszlachetn. . . „ | 10·80 |
| **St. Jago di Cuba** zielona, najszlach . | 10·80 |

---

## FARBY OLEJNE

gotowe do użytku i szybko schnące

**FARBY**

do malowania dachów w najlepszym pokoście tarte,

**Najlepsze Farby**

tarte w pokoście mineralnym, odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem, wysychają w niewielu godzinach i tańsze są od olejnych.

**Farby do fasad**

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków, w 36 kolorach,

**Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych.**

**PĘDZLE**

z najlepiej renomowanych fabryk, Tektury dachowe, ter pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement i gips.

***Oliwy do maszyn i smarowidło do osi żelaznych,***
***Pasy skórzane do maszyn,***
***Pasy gumowe do maszyn,***
***Gurty konopne do maszyn.***

**NOWOŚĆ!**

Lniane napuszczane pasy do maszyn itp.

polecają

## HÜBNER i HANKE

1671 we Lwowie. 7—0

Karty wzorów, cenniki i specjalne oferty, na żądanie gratis i franko.

---

MAGAZYN NOWOŚCI

# E. MACHAYSKIEGO

**we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a**

poleca:

**Wielki wybór najmodniejszych parasolek** po złr. 2, 4, 6, 8, 10 do najbogatszych. — **EN-TOUT-CAS** po złr. 5·50, 6·50 i t. d.

**Parasole angielskie** nowego systemu (automat paragon) po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.

**Dla dam najmodniejsze konfekcje** to jest: Najmodniejsze **paletociki i dolmany.**

**Rotundy** angielskie po złr. 22, 24, 26 i t. d.

**Płaszcze** angielskie (Watterproof) w najmodniejszych fasonach po złr. 22, 24 i t. d.

**Angielskie staniki** Jersey tricot czarne i kolorowe, począwszy od zł. 5.50 do najpiękniej ubranych jetami, począwszy od zł. 9.

**Paletociki grube tricot ubierane bortami po złr. 18 i wyżej.**

**Prochowce angielskie dla dam** alpagowe i jedwabne po złr. 16 i t. d.

**Kapelusze** filcowe ubierane dla pań, po złr. 6·50, 7·50 i t. d.

**Kapelusze** damskie ogrodowe ubierane po złr. 1·50 i 2·50.

**Echarpes i chusteczki** sznelowe jedwabne w nowych kolorach po złr. 6·—, 8·50, 10·50, 14·50.

Wielki wybór **wachlarzy modnych** po złr. 1·50, 2 3, 4 i t. d.

**Gorsety** francuskie po złr. 6.

**Rękawiczki** damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1 50 itd.

**Rękawiczki** męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80, 2.

**Rękawiczki damskie,** jedwabne w różnych modnych kolorach, po cenie bardzo niskiej, t. j. zł. 1.20.

**Kapelusze** męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate, po złr. 2, 4 i 5.

**Kapelusze składane** atłasowe, po zł. 10.

**Cylindry** Habiga po złr. 9.

**Kapelusze** angielskie, miękkie, czerwone, białe, granatowe, zielone, popielate i wiele innych kolorów po złr. 1·50.

**Kapelusze** męzkie słomkowe, zł. 2, panama i manilla.

**Koszule** męskie białe i kolorowe po złr. 3 i t. d.

Najnowsze **kołnierze** tuzin złr. 3·—.

**Mankiety** po złr. 5 za tuzin.

Wielki wybór **najmodniejszych krawatek** damskich i męskich.

**Chustki** batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 2 do najcieńszych.

**Pończochy** francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.

**Skarpetki** angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin zł. 7, 8, 9 itd.

**Kaftaniki** fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.

**Kaftaniki, spodnie i skarpetki** systemu prof. Dr. Jagera.

**Płaszcze** gumowe (Wattorprof) i reversible, suknem pokryte po złr. 15, 16, 17 itd., — oraz **prochowce** angielskie po złr. 7 i 8.

**Płaszcze** cienkie gumowe dla pań i panów po zł. 7.50

**Hawloki** wełniane (Watterproof) po złr. 16, 18 i t. d.

**Pledy, szale i kołdry** angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

**Kufry,** torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład PRAWDZIWEJ PERFUMERJI F NCUSKIEJ i ANGIELSKIEJ tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Wielki wybór BIŻUTERJI FRANCUSKIEJ.

SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ, po cnt. 50, zł. 1, 1·50 i 3.

**Wielki skład wyrobów z bronzu, porcelany, szkła, drzewa i skóry.**

Po powrocie z zagranicy wiele nowości.

***Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.***

*Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.* 1653 3—0

# Dr. Anton. Bergera

nowy poradnik **w słabościach płciowych i skórnych** (dla obojga płci), 3cie wydanie. Do nabycia u autora za 1 złr., za zaliczką wraz z opak. 1 złr. 20 ct. **Także leczenia listownie pod dyskrecją oraz i leki.** 1497 29—0
**Ord. domowa od 3—5 pn południu. Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 7.**

# KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

**„SYRIUSZE"**

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 1500 59—0

**HANDEL KORZENNY**

# ST. WOJCIECHOWSKIEGO

**róg ulicy Chorążczyzny.**

# Dr. Lesław Gluziński (jun.)

b. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego

ordynuje jak w roku zeszłym

**w Szczawnicy.**

1817 3—10

# Masło

w dwóch gatunkach, przednie kuchenne, 5 złr. najlepsze deserowe 5 złr. 50 ct., za **pięciokilową** paczkę, rozsyła franko za pobraniem 1547 35—0

**Zarząd dóbr Nowesioło koło Stryja.**

Soeben erschien 12. Auflage:
Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von
**Med. Dr. Bisenz,**
Wien, IX., Porzellangasse 31a.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werd. Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum amer. Universitäts-Professor ad honores ausgezeichnet.

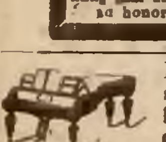

Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

## Fortepiany na raty,

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 1784 3—0

# Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

**Dr. SCHWEIGERA**

**leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.**

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 1534 12—21

**Dr. Schweigera w Wiedniu**

***VIII. Laudong. 29.***

# WEBA KING.

**„Weba King" jest 60 procent tanszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King" i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.**

**„Weba King" sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn." Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.**

**Próbki „Weby King" bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King", dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King" musi pochodzić od nas, ponieważ bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King" podsuniętem być może co innego.**

**Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.**

**Ceny „Weby King":**

- 1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą złr. 7·—
- 1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. dług. złr. 11·80
- Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . . . . . . . . . złr. 12·80
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefalszowany jedynie** w naszym składzie 1544 56—0

**M. BEYER i Spółka.**

**we Lwowie**

**ulica Karola Ludwika l. 1.**

| Przystanek kolei Tarnowsko-Leluchowskiej w Zakładzie. | Zakład zdrojowo-kąpielowy w Żegiestowie | Poczta, Telegraf. Apteka i 2 Restauracje w Zakładzie. |
|---|---|---|

**otwarty od 1. Czerwca do końca Września.**

Woda Żegiestowska, najsilniejsza szczawa alkaliczno-żelazista, zastosowaną bywa przy zdroju do użycia wewnętrznego i do kąpieli mineralnych z najlepszym skutkiem, również do kuracji po za zdrojem z butelek najlepszym i własnym sposobem napełnianych, używaną bywa.

Zakładem kieruje od lat 15tu **Dr. Tytus Szczepański.**

Zamówienia na pomieszkania należy wprost do Zarządu kąpielowego z zadatkiem wysełać. 1858 2—8

***Zarząd kąpielowy w Żegiestowie.***

**Kto chce mieć suknie gustowne, trwałe a przytem tanie, niechaj kupuje tylko**

## W PIERWSZEJ SPÓŁCE KRAWCÓW LWOWSKICH

***we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 10.***

Skład ten utrzymuje wielki wybór gotowych sukien męzkich wyrabianych w kraju naszym.

Ponieważ spółka po kilkuletniej nabytej praktyce doprowadziła do tego, że wszystkie suknie pod ich zarządem wykonują się, przeto odszczególniają się od zagranicznych tem, że są **trwalej i gustownie wypracowane, z doborowego materjału sporządzone, a przytem ceny są bardzo przystępne,** tak iż P. T. Publiczność daleko **korzystniej wyjdzie nabywszy gotowe suknie męzkie w Pierwszej spółce krawców lwowskich, jak gdyby zaopatrywała się w suknie wyrobu zagranicznego.**

Zamówienia wykonujemy podług ostatniej mody w czasie jak najkrótszym po cenach przystępnych.

Polecająo nasz magazyn łaskawym względom P. T. Publiczności kreślimy się

1578 2—0 z poważaniem **Zarząd.**

# KANTOR WYMIANY

**c. k. uprzywil. galic.**

# AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

***kupuje i sprzedaje***

**wszystkie efekta i monety**

pod warunkami najprzystępniejszemi

## 5% Listy hipoteczne,

**jako też**

## 5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

**są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1487 29—0

# Iwonicz

Zakład zdrojowo-kąpielowy,

oddalony o godzinę drogi od stacji kolei Transwersalnej „Iwonicz,"

***otwarty od 20. Maja do końca Września.***

Posiada zdroje „szczawy alkaliczno-słonej, jod i brom zawierającej," skuteczne w chorobach skrofulicznych i ich następstwach, w obrzmieniach i ropieniu gruczołów, w zapaleniach okostny, próchnieniach kości i wysiękach okołostawowych. W chorobach skornych syfilitycznych, w rozlicznych chorobach kobiecych.

W trzech budynkach łazienkowych wydaje się prócz mineralnych także kąpiele borowinowe, nadzwyczaj w żelazo i kwas mrówczany obfitujące, obojętne, igliwiowe, żelaziste i zimne w stawie i oddzielnych łazienkach z natryskami.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony: do 20. Czerwca, 20. Sierpnia i do końca Września; mieszkania w Iszym i 3cim sezonie o ⅓ tańsze.

Zakład ze względu na jego położenie w uroczej podkarpackiej okolicy nadaje się szczególniej do kuracji klimatycznej, dlatego też zaprowadzono w nich obok specjalnej, także kurację żętyczno-mleczną i możliwe inne dogodności i uprzyjemnienia pobytu. — Rady lekarskiej udzielają: Dr. Klemens Dębicki i Dr. Zygmunt Reger, c. k. radca zdrojowy.

**Wody Iwonickie** i ich przetwory, jak **sól** zdrojowa i znakomity **ług,** oraz **muł** na okłady posiadają wszystkie główne składy wód mineralnych i apteki w kraju i zagranicą. 1713 6—10

Zamówienia mieszkań przyjmuje i przewodniki bezpłatnie i franko rozseła ***Dyrekcja.***

# Materje na ubiory

**tylko z dobrej trwałej wełny owczej,** dla mężczyzn średniego wzrostu

| **3.10 metrów na jeden garnitur** | za złr. **4·96** w. a. z dobrej wełny owczej; |
|---|---|
| | „ „ **8.—** „ „ „ lepszej wełny owczej; |
| | „ „ **10·—** „ „ „ delikatnej wełny owczej; |
| | „ „ **12·40** „ „ „ całk. delikatnej wełny owczej. |

**Pledy podróżne** sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — **Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, peruwieny, szirtingi, poleca:**

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w roku 1866.

**Skład fabryczny w Bernie.**

**Wzory franco.** Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10** franco.

**Posiadam ciągły skład wartości przeszło 150.000 złr. i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele resztek długości 1—5 metrów, jestem więc** zmuszony **takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek** pojmie, **że z tak małych resztek wzorów nie można przesłać.**

Towar niepodobający się, zostanie **wymieniany** lub **zwrócą się pieniądze** otrzymane. (Zwraca się uwagę na tę okoliczność, że i inne firmy wymieniają resztki, może nawet na gorszy towar, lecz nie zwracają raz otrzymanych pieniędzy).

W skutek naśladowań przez nierzetelne i niezdarne firmy jestem zmuszony nie umieszczać dalej inseraty w gazetach, tylko upraszam Szan. P. T. moich odbiorców, aby raczyli sobie moją firmę dobrze zapamiętać, ażeby w razie potrzeby mnie zaszczycili swojemi zamówieniami, a usilnem mojem staraniem będzie takowe szybko i rzetelnie wykonać.

**Korespondencje** przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1572 23—24

# Po cenach zniżonych

polecam przy zbliżającym się sezonie

**mój obficie zaopatrzony**

Skład maszyn i narzędzi rolniczych (wyjąwszy pruskich)

które na wszystkich wystawach, jakoteż i ja osobiście przez Najjaśniejszego Monarchę i Wysoką Parę Arcyksiążęcą wyszczególnione zostały.

**J. WYCHERA,**

fabryka maszyn rolniczych

1595 11—0 **Lwów, ulica Gródecka l. 47.**

# Kąpiele jodowe w Hall

**w górnej Austrji.**

Najznakomitsze źródło jodowe na całym kontynencie, o wybitnej sile leczniczej w skrofułach, rhachitis, wszystkich chorobach organów płciowych, w chronicznych zapaleniach kości i muszkułów, w tychże następstwach itp.

Inhalacje, obwijania, masaż i używanie kefyru

Stacja najbliższa **Rohr** (kolei Kremsthal via Linz).

**Otwarcie sezonu kąpielowego 15. Maja, zamknięcie 30. Września.**

Bliższych wiadomości udziela

**Zarząd kąpielowy w Hall.**

Z górno austrjackiego Wydziału krajowego.

WODĘ i SOLE JODOWE można sprowadzać bezpośrednio od Zarządu kąpielowego w Hall. 1754 3—3

# ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

we Wiedniu Währing, Cottagegasse Nr. 3.

Kierownik instytutu mieszka w zakładzie i zarządza wszystkiem osobiście. Lekarskiej porady udziela też sam a mianowicie w skrzywieniach i kalectwach ciała, w zapaleniu i chorobach kości, w ściągnięciu i skróceniu żył, w słabościach muszkułów. Opiekunom pacjenta przysługa wybór lekarzy do consilium — Staranna opieka i utrzymanie wychowanków, już to we wspólnych już to w oddzielnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, nauka języków, muzyki i umiejętności ścisłych. Bliższe porozumienie się i porada, programy przyjęcia do Zakładu 2.—4. godziny. 1719 6—6

***Dr. v. Weil,*** radca i dyrektor.

# PREZERWATYWY

z pęcherzy rybich i gumowych, najdelikatniejszego wyrobu i najlepszej jakości, tuzin po 50 ct., 1, 2, 3, 4, 5 i 6 zł. wysyła za pobraniem główny skład firmy: **Maison la plus accocienne à Paris,** *2 opassage des Petites Ecuries,* **M. Herzog we Wiedniu,** *Hauptstrasse Nr. 87.* 1797 6—12

# Choroby nerwów.

**Co to są nerwy?**

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenie zewnętrzne i udzielają ich nam. Jak różnorodne są przyczyny, tak rozmaite są objawy **chorób nerwowych.**

W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencje i polucje nocne, nikłość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleść w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, anemja, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg itd. Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością, jak

## Dr. Wruna proszek peruwiański

**(wyrabiany z ziół peruwiańskich).**

***Za nieszkodliwość ręczy się.***

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem 1 złr. 80 cnt. w. a.

Składy mają następujący pp. aptekarze: we Lwowie: Zyg. Rucker i P. Mikolasch; w Krakowie: W. Redyk; w Brodach: Red. aptekarz; w Czerniowcach: Fr. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrógiewicz.

**Jeneralny Ajent w Wiedniu: Al. Gischner,** dyplom. aptekarz, II. Kaiser Josefstrasse 14. 1512 16—0

# Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń

**w Wiedniu.**

***Biuro: I. Himmelpfortgasse lb. 6. w własnym domu.***

Pełno wpłacony kapitał akcyjny 1504 18—24

## Cztery miliony złr. w. a.

Towarzystwo przyjmuje ubezpieczenia przeciwko szkodom **ogniowym, gradowym,** jako też przeciw **szkodom wynikłem podczas transportu,** pod najprzystępniejszymi warunkami.

Bliższych wyjaśnień udziela Jeneralna Ajencja we Lwowie, plac Marjacki lb. 6/7., jako też jej wszystkie ajencje na prowincji.

**Wiedeński**

# Zakład Ubezpieczeń na Życie i Rent

**w Wiedniu.**

***Biuro: I. Himmelpfortgasse lb. 6. w własnym domu.***

Pełno wpłacony kapitał akcyjny

## Jeden milion złr. w. a.

Zakład przyjmuje ubezpieczenia:

a) **na wypadek śmierci,**
b) **na przeżycie,**
c) **na posag,**
d) **na pobór renty** — jako też
e) **na ubezpieczenie kapitału z zapewnionym 40%wym udziałem w zysku rocznej premji, za każdy trzech letni okres zysku,** i
f) **na ubezpieczenia assocjacyjne na przeżycie z zapewnionym minimalnym kapitałem i 85%wym udziałem w zysku, po najniższych premjach i pod najkorzystniejszymi warunkami.**

Wszelkich wyjaśnień udziela Jeneralna Ajencja we Lwowie, Wiedeńskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, jako też jej zastępstwa na prowincji.

**5 kilowe**

# BECZUŁKI WINA

poleca handel

**HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN**

# K. F. POPOWICZA

*w Tarnopolu*

- 1 beczułka Hegelajskiego stołowego wina po . . . zł. 2·10
- 1 beczułka Hegelaj. stoł. lepsz. po . . . złr. 2.30 i 2.50
- 1 beczułka Hegelaj. stoł. aromat. po . . złr. 2.70 i 3.—
- 1 beczułka samorodnego wytrawnego po . . . . złr. 4·30
- 1 beczułka Ermeleki Bakator, stołowego po . . złr. 2·—

**CZERWONE WINA:**

- 1 beczułka wina Wiszontai . . . . . . . . . . . złr. 2·50
- 1 beczułka wina Wiszontai starego . . . . . . złr. 3·—

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczami, z opłaconem portem pocztowem, tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. — Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy, zaręczam za smaczne, naturalne i lepsze wina, jak z Werszec, które w 5-cio kilowych beczkach przychodzą. 1505 27—0

**Proszę o łaskawe zlecenia.**

# CZIGELKA

# ZDRÓJ LUDWIKA

**Szczawa alkaliczno-solna, jod zawierająca.**

Zajmująca najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodowego pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych **całej Europy** wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglowy. Wodzie tej co do przymiotów **nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw** a woda ta ze **wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną.**

Szczególnie skuteczna okazała się dotychczas **w cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc, w gruźlicy, w przewłocznym wrzodzie żołądka, w wolu** i we wszystkich postaciach **zołzów,** jak również w następstwach **kiły.**

Napełnianie i rozsełka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju **Czigelka** (poczta Bardyjów) w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju gratis.

Główny skład rozsyłkowy u 1828 2—12

# A. MUSZYŃSKIEGO

**w Grybowie,** dla Galicji, Bukowiny, Rumunji, Król. Polskiego, Rosji i północnych Niemiec.

## Dla pp. architektów, budowniczych i inżynierów

są w największym wyborze do nabycia u

# ADOLFA SILBERSTEINA

**optyka i mechanika**

we Lwowie, ulicy Karola Ludwika 9, róg ulicy Sykstuskiej.

**Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, instrumenta niwelacyjne, stoły miernicze,** barometry, do mierzenia wysokości, **łaty niwelacyjne,** metry składane (cołsztoki).

Największy skład: dalekowidzów, binokli polowych, lornetek teatralnych, okularów, cwikierów, lornetek ręcznych, barometrów metalowych (aneroidów), termometrów, mikroskopów, szkła powiększające, kompasy, zegary słoneczne itp.

Wszelkich systemów aparata indukcyjne, urządzenia dzwonków elektrycznych i telefonów. Wszystkie naprawy w zakres optyki i mechaniki wchodzące uskuteczniają się w najkrótszym czasie i **po cenach najumiarkowańszych.** 1750 7—12

Przy łaskawych zamówieniach z prowincji proszę o podanie ceny.

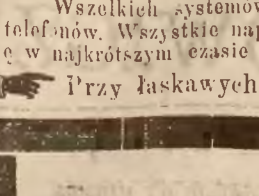

# „Zacherlin"

Najprzedniejszy środek przeciwko

## wszystkim owadom

działa z nadzwyczajną siłą i niszczy wszelki owad szybko i niezawodnie tak, **że nie pozostaje zeń ani śladu.**

Uważać należy:

## że co w papierze się odważa,

nie jest

**„specjalnym środkiem Zacherla,"**

Tylko we flaszkach oryginalnych jest on prawdziwy i tani.

**Skład główny:**

# J. ZACHERL,

**Wien, I., Goldschmiedgasse l. 2.**

**SKŁADY we Lwowie:** u pp. aptekarzy Zygmunta Ruckera, Henryka Blumenfelda, w droguerji Hübner i Hanke, w handlach Franciszka Ehrlicha, Jana Justjana, Henryka Müllera, A. Mańkowskiego, Sadłowskiego i Markiewicza w Rynku, Gustawa Schramma, Stanisława Wojciechowskiego, A. Pokornego, F. W. Królikowskiego, Mikołaja Ludwiga; **w Drohobyczu:** u pp. Józefa Aichmüllera, Wiktora Raszka, T. Jabłońskiego; **w Jarosławiu:** u pp. J. Ludwika Grzymała Wisłockiego, Józefa Rohma, H. Kaufmanna, F. Chrząszcza, A. Tumidajskiego; **w Kołomyi:** u pp. Władysława Dobrowolskiego, E. Stenzla apt., Sidorowicza apt.; **w Przemyślu:** u pp. Mayera, O Gansa, M. Kozłowskiego, M. Kruga, Aleks. Mańkowskiego; **w Brzeżanach:** u p. Emila Herwy; **w Stryju:** u pp. Lechickego i Kosterkiewicza, D. v. Chalblazani'ego Leona Gartnera; **w Stanisławowie:** u pp. Kajetana Kopacza, Ed. Baill a; **w Samborze:** u pp. Józefa Aleksiewicza Karola Marescha. 1502 1 1—9

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowski.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.